Na str. 3: Ku „klasycznemu kapitalizmowi“

NR. 147 (4940) CZ. WARSZAWA, PIĄTEK 29 KWIETNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

W dniu 1-go Maja
Świat Pracy w całej Polsce
upomni się o swoje Prawa

Fantazja,
jako środek na... kryzys...

Niewesoły stan finansów Państwa, w szczególności budżetu, znanym jest dziś wszystkim w Polsce.

Budżet w r. 1930-31, mimo różnorodnych, a znacznych „kompresyj“, zamknął się jak wiadomo deficytem, który sam Rząd podał na 50 milj. zł. Budżet ubiegły (1931-32) mimo dotkliwego obcięcia płac pracowniczych i innych, koniecznych wydatków (oświata, inwestycje, wyposażenie wyższych uczelni i t. p.) zamyka się niedoborem, od poprzedniego, już **czterokrotnie wyższym**, bo sumą **204 milj. zł.**, która o tyle jest jeszcze „wyszminkowana“, że do **„dochodów“(!)** w minionym okresie zaliczono... **bezprocentowy kredyt(!!)** w Banku Polskim i że liczni dostawcy czekają na **uregulowanie swoich rachunków**, które przecież trzeba będzie zapłacić.

Co zaś do budżetu nowego, 1932-33, to nie żaden „partyjny defetysta“, jeno **pismo rządowe, bo „Polska Gospodarcza“** — na podstawie obliczeń pewnego wyższego urzędnika skarbowego — wykazuje, że skutkiem spadku dochodów, zagraża mu deficyt **około... 500 milj. zł.**

Jak na tem tle zarysowuje się równowaga naszego budżetu, zbyteczne dodawać.

Gdy do tego dodamy stosunek zagranicy do Polski, dzięki czemu nie możemy otrzymać żadnych niemal kredytów—podczas gdy inne, mniejsze od nas państwa, bez trudu je otrzymują — gdy dalej dodamy ogólny, dotąd jeszcze nie spotykany, brak środków pieniężnych, mnożące się coraz bardziej bankructwa, martwotę w przemyśle budowlanym, kurczenie się produkcji, bezrobocie i ogólne zubożenie, wtedy nasza „rzeczywista rzeczywistość“, wystąpi w świetle należytem.

W tych warunkach każdy szanujący się i sam siebie poważnie traktujący człowiek, z obozu właśnie rządowego, nie będzie już próbował żadną nadrabiać „fantazją“, lecz zdobędzie się na odwagę przyznania całej prawdy, boć przecież wszelkie dążenie do „naprawy“ rozpoczynać się musi od **należytego uprzytomnienia sobie tego, co jest...**

I istotnie pewne koła rządowe zerwały już z „pociechami“ i przyznają otwarcie, że nie jest dobrze.

Jest jednak „radosna“ jeszcze grupka, która z rzeczywistością ani rusz pogodzić się nie chce i ciągle żyje nadzieją, że uda się jej „przełamać“ kryzys blagą. Kto czytuje np. **„Gazetę Polską“** i różne „głębokie“ wywody jej „ekonomistów“ dowiaduje się ze zdumieniem, że w Polsce wcale nie jest tak źle, że może naogół nawet dobrze, a w każdym razie lepiej niż zagranicą, że zatem kraj nietylko nie powinien się niepokoić, ale przeciwnie, nawet cieszyć, że „sanacja“, jedyna wśród rządów innych państw, tak sobie „daje radę z kryzysem“.

Jaka bujna „ekonomistów“ tego typu ponosi fantazja, to najlepiej oświetla niedawne wystąpienie p. **Starzyńskiego** na „Komisji podatkowej“ warszawskiej Izby Przem.-Handlowej. P. **Starzyński** przybywszy na posiedzenie tej komisji, w towarzystwie paru wyższych urzędników skarbowych, palnął mówkę, w której — wedle sprawozdania w prorządowej **„Gaz. Handlowej“**, powiedział, że:

> mimo przeżywanego kryzysu, położenie nasze **odbija się korzystnie (!) na tle kryzysu światowego;** wyrazem tego jest **stałość waluty (!!)**, wzrost wkładów oszczędnościowych, **stosunkowo (!) nieznaczny“ (!)** w porównaniu z innymi krajami **deficyt budżetowy;** względną (!) **równowagę (!!) budżetową** mamy do zawdzięczenia przedewszystkiem (!) **celowej (!) i energicznej akcji oszczędnościowej** Rządu“.

Po tych „pociechach“ p. **Starzyński** zapowiedział, że wobec **„ułatwień“** w spłacie zaległości podatkowych i **„znacznych ulg“** w podatku przemysłowym — **należności bieżące będą z całą bezwzględnością(!) ściągane“.**

A więc — na ogół dobrze jest w Polsce, tak dobrze, że wystarczy już tylko „bezwzględnie“ ściągać podatki, by kasy państwowe napełnić.

Tak to improwizował i... zapowiadał p. **Starzyński** wobec przedstawicieli „sfer gospodarczych“. Co prawda, są to ludzie, którzy „sanacji“ w pas się kłaniają i „obowiązkowo“ zawsze „chwalą“ największe nawet głupstwa w jej „polityce gospodarczej“, nie mniej jednak **znają oni doskonale całą obecną, polską rzeczywistość“** i zdają sobie sprawę, czem ta rzeczywistość zagraża.

Za kogo tedy p. **Starzyński** uważał swych słuchaczy, że odważył się na takie wobec nich „tyrady“ i co ci słuchacze sobie myśleli, tego nie wiemy. Nas zresztą o to głowa bynajmniej nie boli, chcemy tylko wskazać na inną rzecz.

Dla każdego kraju jest kryzys stanem ciężkim i bardziej lub mniej niebezpiecznym, zależnie od różnych okoliczności. Co do Polski jednak, to **główne niebezpieczeństwo** tkwi przedewszystkiem w tem, że w „sferach miarodajnych“ **wodzą rej i mają głos ludzie,** którym — mimo to, co dokoła nich się dzieje — wszystko przedstawia się tak... **pogodnie** jak np... w **Hajcabji.**

Kcz.

Przed szóstą rocznicą

Marsz. J. **Piłsudski** w wywiadzie z dn. 24 maja 1926 r.:

„..Oburzała mnie specjalnie absolutna bezkarność wszystkich nadużyć w Państwie i wzrastająca coraz bardziej zależność Państwa od wszystkich „nuworiszów“, którzy na równi ze mną i wielu ludźmi przyszli do Państwa Polskiego ubodzy i zdążyli kosztem Państwa i kosztem wszystkich obywateli w kilka krótkich lat wyrosnąć na potentatów pieniężnych, chcąc, by — ku hańbie naszej Ojczyzny — Państwo we wszystkich drobiazgach należało do nich...“

***

Marsz. J. **Piłsudski** w wywiadzie z dn. 10 maja 1926 r.:

„...Ale niech ci panowie nie sądzą, że to, co się działo w stosunku do kas państwowych: używanie pieniędzy państwowych na przekupstwa, szpiegowanie takich czy innych nieprzyjaciół partyjnych czy osobistych jest nikomu nieznane. Jest to przecież tajemnicą poliszynela...“

***

Marsz. J. **Piłsudski** w oświadczeniu do prasy z nocy na 13 maja 1926 r.:

„...Nie może być w Państwie za wiele niesprawiedliwości względem tych, co pracę swą dla innych dają, nie może być w Państwie — gdy nie chce ono iść ku zgubie — za dużo nieprawości...“

Starosta w Tomaszowie Lubelskim
Nie pozwala na pochód i wiec w dn. 1 maja
Z powodu... świąt prawosławnych

Komitety **P. P. S., „Bundu“** i **„Poalej-Sjonu“** w **Tomaszowie Lubelskim** postanowiły wspólnie obchodzić Święto Pracy w dniu 1 Maja.

W tym celu został powołany do życia wspólny **Komitet Obchodu**, który pismem z dnia 19 b. m., zawiadomił Starostwo powiatowe o mającej się odbyć uroczystości, w programie której przewidziany był **pochód ulicami miasta wiec.**

W dniu 25 b. m., **t. j. po upływie 6 dni** (tyle czasu potrzeba było p. staroście do namysłu), wspomniany Komitet otrzymał odpowiedź na piśmie za Nr. 93/32, w którem p. starosta komunikuje, **że prośby (?) o udzielenie pozwolenia (?) na pobudkę, pochód i wiec nie uwzględnia, natomiast udziela zezwolenia na urządzenie akademji w zamkniętym lokalu.**

Odmowę swoją p. starosta motywuje tem, że... **„w dniu 1 maja b. r. przypadają wielkanocne święta prawosławne oraz że w związku z tem zrozumiałe w tym dniu większe skupienie ludności ułatwić może elementom wywrotowym urządzenie wszelkiego rodzaju niepożądanych i zakłócających spokój publiczny ekscesów“.** (!!)

Przed wymówieniem umów zbiorowych
w przedsiębiorstwach miejskich stolicy

Ajencja P.I.P. donosi, że zaraz po 1-ym Maja Magistrat Warszawy zamierza przystąpić do redukcji wydatków na terenie przedsiębiorstw miejskich.

Oszczędności obejmą głównie wydatki personalne, co jest połączone z WYMÓWIENIEM UMÓW ZBIOROWYCH, obowiązujących dotychczas i z ZASADNICZĄ REWIZJĄ DOTYCHCZASOWYCH UPOSAŻEŃ.

O redukcjach wśród pracowników wydziałów t. zw. administracyjnych Magistratu piszemy na str. 5-ej.

Proces o demonstrację w Bydgoszczy

Przed Sądem Okręgowym w **Bydgoszczy** toczyła się rozprawa, w związku z **demonstracją po wiecu bezrobotnych w Bydgoszczy w dn. 28 listopada 1929 r.**

9 osób zostało oskarżonych bądź o **podżeganie do demonstracji, bądź o opór władzy.**

Przypominamy, że w czasie tych demonstracyj **policja konna dokonała szarży na tłum.**

Całkowitą odpowiedzialność za wynikłe wówczas zajścia oskarżeni przypisywali w swoich zeznaniach **policji.**

Sąd wydał wyrok, skazujący jednego z oskarżonych: radnego **Olszewskiego** na **4 miesiące więzienia**, a pozostałych ośmiu — po **1 miesiącu więzienia**, z zawieszeniem kary na 3 lata.

Narady „Centrum” w Berlinie

W sobotę i w niedzielę będzie obradować w **Berlinie** zarząd stronnictwa „centrowego“. Zapadną prawdopodobnie decyzje co do możliwości lub niemożliwości współpracy „centrowców“ z hitlerowcami w Rządzie pruskim.

Walki w Mandżurji

Walki w **Mandżurji** wzmogły się w ostatnich dniach jeszcze bardziej **Powstańcy chińscy** zajęli stację kolejową **Sanczache;** japońskie samoloty bombardują oddziały chińskie. Jednocześnie w **Charbinie** dochodzi do bójek ulicznych pomiędzy „białą gwardją“ a sowieckimi urzędnikami konsularnymi i kolejowymi.

O ile więc **zatarg o Szanghaj** znajduje się na drodze do złagodzenia, o tyle **sprawa Mandżurji** zaostrza się nieustannie.

Na str. 2 omawiamy ją w artykule osobnym.

Na strażnicy

Pogrobowcy

Na str. 3 dzisiejszego „Robotnika“ tow. Antoni Zdanowski daje ocenę dyskusji wtorkowego zjazdu „sfer gospodarczych“ w sali Senatu Rzeczypospolitej. Warto jednak — mimo to — rzucić snop światła na mowy i uchwały zjazdowe z innego jeszcze, specjalnego, punktu widzenia.

Bo gdy się czyta owe mowy i uchwały, — ogarnia człowieka przerażenie. Wszak ludzie, którzy tam zabierali głos, — to najwybitniejsi wodzowie myśli i czynów POLSKI POSIADAJĄCEJ; to mózg i wola przemysłu, rolnictwa i handlu. I TYLKO TYLE mają do powiedzenia w okresie rzeczywistej KATASTROFY GOSPODARCZEJ? Oni przecie rozumują tak, jakgdyby nie było wojny, jakgdyby kryzys stanowił „przejściową trudność“, jakgdyby świat nie przeżywał kolosalnego przełomu duchowego, jakgdyby nic się nie zmieniło W ZASADZIE od chwili, kiedy oni rozpoczynali świadome życie. Zapatrzeni we „wczoraj“, które już nie istnieje, — wchodzili po kolei na stopnie trybuny senackiej, by zachwalać ustrój gospodarczy, który uczynił z miljonów nędzarzy, by szukać „ratunku“ w dalszym pogłębianiu nędzy tych miljonów i zapewnianiu dla siebie nowych przywilejów. Któryś z dziennikarzy, przysłuchujących się obradom, nazwał ich wszystkich

„POGROBOWCAMI UMARŁYCH LAT“.

Istotnie! Wyglądali, jak ten stary markiz francuski, co to włożył na siebie w r. 1814 strój z r. 1780 i szedł witać Króla Ludwika XVIII, wjeżdżającego do Paryża pod osłoną pik kozackich, — przekonany głęboko, że Rewolucja będzie wymazana i z historji, i z pamięci ludzkiej, i z Życia. Co to jest? jakiś zanik poczucia rzeczywistości? bezprzykładny cynizm klasowy? czy może psychologja „kapitału spekulacyjnego“? „Co użyjem to dla nas, — niedługo już nie będzie nas...“

Obóz „sanacyjny“ popełnił żart, śmiertelnie złośliwy żart: zerwał zasłonę z ołtarza, gdzie miały się kryć skarby myśli i woli świata kapitału. Zasłona spadła! I zdumiona Polska zobaczyła, że tam, poza nią, NIEMA NIC; zakurzona półka i parę połamanych bożków z „przedhistorycznej“ epoki. Trudno wymagać, by POLSKA PRACUJĄCA zgodziła się oprzeć na TAKIM FUNDAMENCIE swój własny byt i przyszłość kraju.

S. K.

Pozbawienie ubezpieczenia na wypadek choroby

Rada Ministrów uchwaliła podobno we środę wydać zarządzenie o

zniesieniu

ubezpieczenia na wypadek choroby dla **robotników rolnych** dawnej dzielnicy pruskiej i Małopolski.

Do sprawy tej powrócimy.

Miasto rozpaczy

Strzał, który w biały dzień rozległ się na Mazowieckiej nawprost Ziemiańskiej oby był błyskawicą, która rzuca oślepiające światło na tragedję Żyrardowa.

Kto znał Żyrardów z okresu przed wojennego, kto miał okazję przyglądać się tętniącemu przyśpieszonym pulsem życiu tego nawskroś przemysłowego miasta, kto widział o siódmej rano tysiące robotników pędzących na rowerach i pieszo na miejsce pracy, kto widział długie ulice zabudowane domami robotniczemi — ten dzisiejszego Żyrardowa nie pozna.

Nie przelewało się i wówczas u 12.000 robotników zatrudnionych w zakładach „Hiellego i Dietricha". Można być spokojnym o to, że kapitalista polski, francuski czy niemiecki nie „rozzuchwali" robotnika do tego stopnia, żeby aż dobrobyt zajrzał do jego robotniczego mieszkania. Dobrobytu i wówczas nie było, ale nie było także widma głodu, nędzy i najskrajniejszej rozpaczy. Była natomiast pewność, że jutro, pojutrze i za tydzień w domu nie zbraknie kromki chleba.

Pomimo czujnego oka rosyjskiego policjanta, była wówczas liczna grupa zorganizowanych, uświadomionych robotników, do których od czasu do czasu ktoś z Warszawy zjeżdżał z odczytami. Pamiętam taki odczyt w roku 1907 czy 1908 wygłoszony przez prof. Ludwika Krzywickiego przy wypełnionej sali. Pamiętam pierwsze lata rządów polskich, kiedy w Domu Ludowym tow. pos. Dobrowolski urządzał wiece, na które przychodziły tysiące słuchaczów ze środowiska robotniczego.

Dzisiaj Żyrardów jest jednem wielkiem cmentarzyskiem, którego ciszę przerywa tylko jęk głodujących.

Dotychczas nasza tragiczna codzienna rubryka niedoli bezrobotnych notowała wyłącznie samobójstwa. Zredukowany Bluchowski protest swój i protest setek tysięcy bezrobotnych wyraził przez strzał nie w swoją pierś, lecz w tego, którego uważał za bezpośredniego sprawcę nędzy swojej i swej rodziny.

W tragedji żyrardowskiej znamienne jest jeszcze i to, że miasto to, zawdzięczające swoje powstanie i rozwój Francuzowi Girardowi, również Francuzom zawdzięcza swoją nędzę i upadek.

Powtarzam, oby strzał, który rozległ się na Mazowieckiej, obudził ze śpiączki powołane czynniki i niechby zajrzały i zainteresowały się tem „miastem rozpaczy".

X. Y. Z.

Przeciwko profesorom uniwersytetów

Od pewnego czasu to takie, to owakie pismo „sanacyjne" wyjeżdża z mniej lub więcej surową krytyką naszych profesorów wyższych uczelni. Niekiedy zarzuty bywają

w pewnym stopniu

słusznie; istotnie, naprzykład, **twórczość naukowa** świata uniwersyteckiego nie wygląda dzisiaj bardzo imponująco, ale istnieją także bardzo poważne dodatnie objawy w tej dziedzinie; trudno przecie wymagać, by każdy profesor produkował z tytułu zajmowanej katedry corocznie pewną liczbę tomów; **przeszkody** dla **pracy naukowej** na większą skalę są dzisiaj w Polsce o wiele głębsze, niż fakt, że dany profesor piastuje mandat poselski, albo pełni urząd ministerjalny.

Dlatego też opinja publiczna dopatruje się w nieśmiałych zresztą, jak dotąd, próbach

„kampanji anty - profesorskiej"

strategicznego manewru celem przygotowania... **ograniczenia autonomji uniwersyteckiej.**

Podobnie się zaczynało z **kampanją antysejmową** w swoim czasie... Tylko, że... **czasy już inne.** **Doc.**

„Unja Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego

W **Katowicach** zakończone zostały rokowania przemysłowców w sprawie utworzenia nowej organizacji **przemysłu górniczo - hutniczego.**

Uchwalono utworzyć organizację pod nazwą: **„Unja Polskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego"**, która obejmie narazie przemysły **węglowy i cynkowy**, a w najbliższym czasie — również i **przemysł żelazny** wszystkich trzech dzielnic.

Unja zgłosiła akces do **Centralnego Związku Przemysłu Polskiego w Warszawie.**

Japońskie niebezpieczeństwo

Oczy świata na Daleki Wschód!

Państwa Europy i Ameryki do tego stopnia są zajęte własnemi kłopotami, że bardzo mało uwagi poświęcają sprawom i wypadkom na Dalekim Wschodzie. Wyzyskuje to umiejętnie Japonja, która politykę swą oblicza na dłuższą metę, uwzględniając przytem wszystkie czynniki i możliwości, mogące wejść w grę.

Od kilku tygodni dochodzą znowu niepokojące wiadomości z *Mandżurji*. Zaaresztowano przeszło 50 urzędników sowieckich kolei wschodnio - chińskiej, których dotąd mimo protestów Moskwy nie zwolniono. Jednocześnie Japonja koncentruje wojska na granicy sowieckiej wciąż rzekomo „w obronie obywateli japońskich".

O tem, by Japonja oddała z powrotem *zrabowaną* Mandżurję — mowy niema. Przed kilku dniami japoński minister wojny oświadczył korespondentowi dziennika „Petit Parisien", że Japonja konsekwentnie dążyć będzie do swoich celów w Mandżurji, nie troszcząc się o protesty Rosji i Ligi Narodów.

Jakie to mogą być cele? Oczywiście Japonji może chodzić tylko o to, by po zagarnięciu Mandżurji usunąć z niej wpływy obce, przedewszystkiem wpływ Rosji na bezpośrednie połączenie kolejowe między Syberją a Władywostokiem, (zaaresztowanie urzędników wyraźnie wskazuje na ten plan), następnie przyszłaby kolej na sam Władywostok. To byłyby pierwsze etapy nowej kampanji imperjalistycznej Japonji, której apetyty sięgają znacznie dalej, aż do urzeczywistnienia hasła „Azja dla azjatów".

Powstaje pytanie, czy i jaki jest związek między zajęciem Szanghaju a operacjami w Mandżurji.

Na ten temat wypowiada tow. *Labriola* ciekawe uwagi. Twierdzi on, że Szanghaj był swego rodzaju znakiem ostrzegawczym pod adresem mocarstw, zaangażowanych w Chinach i w Pacyfiku w różnorakich interesach i posiadłościach kolonjalnych. Japonja dała do poznania: albo dajcie mi wolną rękę w Mandżurji, a wówczas zostawię w spokoju Chiny i kolonje wasze, albo rozpocznę walkę z wami, odkładając na później rozprawę z Rosją. *Labriola* wspomina nawet o istnieniu tajnego układu między Japonją a jednem z wielkich mocarstw europejskich (Francja?), na podstawie którego Japonja miałaby skierować swą „orjentację" na Syberję. Niewiadomo, ile w tem prawdy, ale nie ulega wątpliwości, że mocarstwa, mając do wyboru między poświęceniem na ołtarzu imperjalizmu japońskiego Rosji sowieckiej i swoich własnych interesów — wybrały to pierwsze. Nietylko dlatego, że własne interesy im są droższe, ale też dlatego, że Japonja, bijąc w Rosję sowiecką, może obalić władzę sowietów. Na tym punkcie interes japoński pokrywa się z interesem mocarstw zachodnich. Tow. *Labriola* snuje przypuszczenia, że *Polska* i Rumunja są upatrzone na pogromców władzy sowieckiej ze strony Zachodu.

Ale nie idąc nawet tak daleko, trzeba stwierdzić, że sytuacja na Dalekim Wschodzie jest niezwykle naprężona. Już po zajęciu Mandżurji i pierwszem bombardowaniu Szanghaju pisaliśmy na tem miejscu, że zbójecka wyprawa Japonji nie skończy się na tych zdobyczach, że Japonja wytknęła sobie dalsze cele. Obecne wydarzenia w Mandżurji, w Szanghaju, gdzie dotąd nie doszło do porozumienia z Chinami w sprawie ewakuacji wojsk japońskich, oraz w Lidze Narodów, gdzie Japonja uprawia zwykły szantaż dyplomatyczny, grożąc nawet wystąpieniem z Ligi — potwierdzają to, cośmy pisali przed miesiącami.

Wojna Japonji z Rosją sowiecką staje się b. prawdopodobną. Jest rzeczą jasną, że Rosja, zaprzątnięta sprawami wewnętrznemi, nie ma żadnego interesu wojować z Japonją i że za wszelką cenę unikać będzie wojny z nią. Ale Japonja wyraźnie prowokuje Rosję do wojny i kto wie, czy uda się wojnę zażegnać. Przed kilku dniami oświadczył *Łozowski*, kierownik komunistycznej międzynarodówki zawodowej, że wojna z Japonją jest nieunikniona, a *Mołotow* twierdził, że państwa europejskie są przygotowane do zaatakowania Rosji.

Otóż pomijając nawet zwykłą demagogję bolszewicką o interwencji w Rosji, trzeba stwierdzić, że w razie wybuchu wojny rosyjsko - japońskiej grozi poważne niebezpieczeństwo rozszerzenia się jej na inne kraje i nawet rozpalenia się w wojnę światową. Nie jest to tylko przypuszczenie, lecz omal że pewnik, zwłaszcza o ileby Rosja poniosła klęskę, lub tylko początkowo doznała porażek.

Wypadki na Dalekim Wschodzie w tych warunkach stają się bliskie dla całego świata, a zwłaszcza dla Europy. Niebezpieczeństwo ze strony imperjalistycznej, feodalno - militarnej Japonji, tych powojennych Prus azjatyckich — zagląda w oczy całej ludzkości.

„Ceglane domy" w Żyrardowie

W niewoli u obcego kapitału

Po blisko półtoragodzinnej jeździe koleją, na czterdziestym czwartym kilometrze od Warszawy, na szerokiej pustej przestrzeni widnieją **czerwone plamy domów,** strzelające do góry dwoma kominami fabrycznemi i wieżami gotyckiego kościoła. To **Żyrardów,** miasto nędzy, bezrobocia, stolica **bezprzykładnego wyzysku kapitału.** Wzdłuż ul. 1 Maja ciągnie się kilkuset metrowej długości pas **ceglanych budynków,** stanowiących kompleks **Zakładów Żyrardowskich.**

Wiele tragedji, wiele żyć ludzkich, krwi robotniczej wyssały zimne bezduszne mury, mieszczące w sobie tysiące warsztatów tkackich. Gdyby zimny głaz umiał mówić, usłyszelibyśmy jedno z najbardziej okrutnych opowiadań, o dziejach pracy ludzkiej, która dla tych, co ją wykonywać musieli, była przekleństwem, gdyż towarzyszył jej nieustający wyzysk.

Czemże jest dzisiaj **Żyrardów,** czem był przed laty?

Dziś **Żyrardów** jest miastem, w którem z roku na rok zmniejsza się liczba mieszkańców i jednocześnie z roku na rok **rośnie liczba bezrobotnych.** Podczas, kiedy w r. 1914 w Żyrardowie mieszkało 40 tysięcy ludzi, dziś liczba ich nie przekracza 30 tysięcy. Kiedy przed wojną było zatrudnionych w Zakładach Żyrardowskich około **12 tysięcy** robotników, dziś liczba zatrudnionych nie przekracza... **tysiąca.** W mieście żyje **kilka tysięcy** głów rodzin, pozbawionych pracy. Jeżeli chodzi o rozmiary nędzy, mówi do mnie jeden z członków Zarządu miasta, to niech dojdą do głosu cyfry. **Żyrardów** liczy 30 tys. mieszkańców. Z tego zatrudnionych jest w zakładach około **tysiąca,** około półtora tysiąca osób pracuje w Żyrardowie lub poza jego granicami w różnych warsztatach pracy. Mamy więc około 2 i pół tysiąca głów rodzin **zatrudnionych.** Pozostali to **bezrobotni.** Jeżeli przyjmiemy że rodzina zatrudnionego składa się z 4 osób, otrzymamy liczbę 10 tysięcy osób, mających jako tako zabezpieczony kawałek chleba. Pozostaje jeszcze przeszło

20 tysięcy ludzi,

którzy nie mając pracy, cierpią z tego powodu: głód, nędzę. Gdzież w obecnych czasach można dostać pracę? Nigdzie! Ludzie ci skazani są na beznadziejne oczekiwanie, że przyjdzie jakiś „cud", który odmieni ich szarą codzienność, pełną niedoli i tęsknoty do chleba i pracy.

Póki ten „cud" nie nadchodzi, radzą sobie ludziska w najrozmaitszy sposób. Ale przy największej nawet pomysłowości ilość możliwości zdobycia chleba zmniejsza się ciągle.

Jest garść ludzi, którzy korzystają z zasiłków z **Funduszu Bezrobocia.** Ale liczba tych szczęśliwców jest niewielka. Inni otrzymują doraźne zapomogi z Magistratu, w postaci mąki, kawy, cukru. Otrzymanie zapomogi, wartości 15 zł., obstawione jest takimi warunkami i trudnościami, iż stosunkowo niewielka ilość osób może z zapomóg tych korzystać.

EMERYCI.

Istnieje w Żyrardowie pewna kategorja mieszkańców, ludzi, którzy często po **pół wieku** przepracowali w Zakładach Żyrardowskich. Za 50 lat pracy otrzymują oni teraz emeryturę, której wysokość wymownie świadczy o hojności Zakładów, które przecież dzięki pracy tysięcy tego rodzaju weteranów pracy — dźwignięte zostały do rozmiarów potężnych warsztatów tkackich, zaopatrujących doniedawna swojemi artykułami nieomal wszystkie rynki wschodnie. Wysokość wypłaconych emerytur wynosi mniejwięcej około tysiąca. Mijają lata, ludzie starzeją się w pracy, siwieją, stają się niezdolni do pracy w Zakładach. Los ich jest okrutny. Zakłady Żyrardowskie przyznają wprawdzie emeryturę „wycofanym" z obiegu" i zwolnionym wskutek starości robotnikom. Jednak dzień, w którym emerytura będzie wypłacona zwolnionemu, odłożony zostaje do tego momentu, aż umrze ktoś z pobierających już emeryturę.

Istnieje lista kolejności uprawnień do emerytur. Dopiero po śmierci jednego emeryta, awansuje się do praw emerytalnych.

DRAPIEŻNY WYZYSK.

Sprawa emerytur b. pracowników **Zakładów Żyrardowskich** jest kwestją, do której jeszcze wrócimy. Niewiele lepiej przedstawiają się stosunki w Zakładach, jeżeli chodzi o robotników dziś zatrudnionych. Jak wiadomo, Zakłady Żyrardowskie są własnością francusko - belgijskiego towarzystwa akcyjnego. Niema bardziej krwiożerczego kapitału, niż ten rodzaj kapitału francuskiego, który przy eksploatacji każdej koncesji w krajach obcych stara się osiągnąć jaknajwiększe zyski, niszcząc jednocześnie i dewastując przedsiębiorstwa przemysłowe będące w jego eksploatacji.

Tak samo rzecz się dzieje z **Zakładami Żyrardowskiemi.** O okolicznościach, w jakich Francuzi doszli do zdobycia upływu na Zakłady Żyrardowskie, jeszcze napiszemy, dziś zajmiemy się tylko warunkami pracy i płacy tamtejszych robotników.

WARUNKI PRACY.

Zakłady Żyrardowskie czynne są przez 5 dni w tygodniu. Robotnicy i robotnice pracują po 8 g. tygodniowo; dwa razy na tydzień robotnicy muszą przychodzić do pracy o półtorej godziny wcześniej, dla oczyszczenia krosien i warsztatów tkackich. Za pracę tę **nie otrzymują wynagrodzenia.** Dawniej donoszono do warsztatów szpulki i osnowę. Dziś, ze względów oszczędnościowych, donosi się szpulki, ale w tak niedostatecznej ilości, iż robotnicy muszą sami dostarczać do warsztatów materjał pomocniczy. Dawniej zwały utkanego płótna były odnoszone do magazynu przez specjalnie zatrudnionych tragarzy. Dziś dla oszczędności czynności te spełniają robotnice, które dosłownie **upadają** pod ciężarem płótna.

Przed kilku tygodniami zaszedł wypadek, że jedna robotnica **zemdlała,** niosąc zwał płótna do magazynu. Akurat wtedy zwiedzał fabrykę dyrektor. Kierownictwo zakładów chciało „oszczędzić" dyrektorowi widoku zemdlonej kobiety. „Schowano" ją do ustępu. Kiedy omdlenie przeszło, wyprowadzono zemdloną z fabryki. Dyrekcja nie chciała wezwać pogotowia do chorej. Niesiona przez dwóch robotników, chora w drodze do domu trzykrotnie zemdlała...

Robotnicy w **Zakładach Żyrardowskich** pracują ponad miarę. Marnieją fizycznie, wyniszczają swój organizm w **pracy.** W fabryce są częste wypadki krwotoków. Na krew robotników patrzy dyrekcja obojętnie. Okrwawiony pieniądz nie śmierdzi. Daje on możność akcjonarjuszom francuskim używania życia w całej pełni...

WYZYSK MŁODOCIANYCH.

W Zakładach zatrudniona jest poważna liczba młodocianych robotników. **Za 8 godzin pracy** otrzymują tygodniowo

3 do 4 złotych.

Przeciętny wiek zatrudnionych, to 14—16-letni chłopcy i dziewczęta. Pełnić oni powinni czynności pomocnicze. W praktyce używani są do tych samych czynności, co i starsi robotnicy, tylko zarobek ich zamiast 15 — 20 zł. tygodniowo, wynosi 3 — 4 zł.

Po trzech latach tego rodzaju praktyki, młodociany, jak „dorośnie", staje przed komisją lekarską. Lekarz fabryczny w olbrzymiej większości zalicza dorosłych młodocianych do kategorji niezdolnych do pracy. Wystarczy więc, że młoda dziewczyna przez trzy lata pracuje w warsztatach aby cała jej siła i energja zużyta została przez kapitał bez reszty.

A. O.

Zbiórka na oświatę robotniczą T.U.R.

W dniu 1-go maja odbywa się zbiórka na rzecz TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO, które pełni wielkie zadanie oświatowe i kulturalne wśród klasy robotniczej, dążąc do zaopatrzenia jej w konieczną wiedzę i przygotowania do celów, jakie przed nią stoją.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO powstało wysiłkiem klasy robotniczej i rozwinęło się na terenie całego kraju, zawdzięczając zrozumieniu przez klasę robotniczą jego potrzeby. Poparcie moralne i korzystanie z usług Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego obecnie nie wystarcza. Pozostawione własnym siłom i pracując w dobie ciężkiego kryzysu, T. U. R. potrzebuje pomocy finansowej ze strony wszystkich swoich przyjaciół i przychylnych jego celom ludzi. Wiemy, że wszyscy towarzysze to rozumieją, ale idzie o to, by nikt nie zaniedbał sposobności, nadarzającej się w dniu 1-go maja rzucenia do puszki kwestarzy tak potrzebnego dla celów oświatowych grosza. Zwracamy uwagę, że zbiórka 1-szo majowa jest jednocześnie manifestacją zrozumienia przez klasę robotniczą potrzeby oświaty robotniczej. Niechaj więc, towarzysze, i ta manifestacja będzie jaknajwspanialsza.

List pasterski ks. kardynała Hlonda

Przed paroma dniami ks. kardynał **Hlond,** prymas Polski, ogłosił list pasterski p. t. **O chrześcijańskie zasady życia państwowego.** List ten wywarł w wielu kołach bardzo duże wrażenie. Formułuje on, naturalnie, **doktrynę katolicką** w sprawie stosunku Państwa do Kościoła w sprawie prawa rodzinnego i t. d., kładzie zarazem silny nacisk na

zagadnieniu moralnem

w życiu państwowym; przytoczymy parę ustępów charakterystycznych:

„To, co w stosunku do dziesięciorga przykazań jest złem, bo niesprawiedliwością, kłamstwem, gwałtem, to pozostaje grzechem także w życiu publicznem, w monarchji, w republice, w czasie wojny i rewolucji, w okresie wyborczym, w stosunkach partyjnych"...

I dalej:

„Niema pod słońcem władzy, którejby wolno było nakazywać podwładnym czyny przeciwne dekalogowi".

W innym znowuż ustępie:

„...moralność katolicka... nigdy nie uzna zbrodni za konieczność polityczną i nie uświęci żadnego nakazu niemoralnego".

I wreszcie pod adresem... niektórych znanych wypadków:

„Nigdy więc nie można uważać milczenia Kościoła za przyzwolenie na niemoralne czyny".

Coś tam słyszeliśmy kiedyś o „procesie dziejowym", który ponoć.... „usprawiedliwia"....

Może ks. **Żongołłowicz** wyjaśni?... W każdymbądź razie wystąpienie ks. kardynała **Hlonda** nie jest zgodne z teorjami naszych „urzędowych katolików" z pod znaku B. B. W. R., jak redakcja **„Dnia Polskiego"**, jak ks. **Czuj** i t. d.

K.

Lekkomyślna reprymenda „Czasu"

Niezastąpiony c. i k. „staruszek" krakowski tak oto sobie pisze:

„Niemałej też trzeba naiwności, aby przypuszczać, że p. marszałek **Piłsudski** weźmie udział w konferencji (w „konferencji premjerów" — przyp. nasz); kto snuł takie domysły, złożył dowód, że nie ma najmniejszego wyobrażenia o wzajemnym stosunku osób, o które chodzi..."

Bierzemy tedy do ręki na chybił - trafił komplety różnych pism „sanacyjnych"; więc **„Kurjer Poranny"**:

„...wobec opóźnionego przyjazdu do Warszawy, Marszałka **Piłsudskiego,** termin konferencji trzeba było o parę dni przesunąć..."

To numer z dn. 22 kwietnia; a w numerze z dn. 24 kwietnia czytamy:

„W konferencji ma również wziąć udział Marszałek **Piłsudski...**"

Tytuł notatki brzmi:

„Ważne decyzje polityczno - gospodarcze zapadną w przyszłym tygodniu".

A teraz **„Kurjer Polski"** (z dn. 24 kwietnia):

„udział Marsz. **Piłsudskiego** i prof. **Bartla** nadaje tej konferencji specjalnego charakteru".

Gdyby zaś tak wziąć do ręki „sanacyjną" prasę prowincjonalną!...

Jak to staruszek **„Czas"** pisze?

„nie małej trzeba naiwności..."

Lekkomyślny jest ten staruszek!...

Obs.

Ku „klasycznemu kapitalizmowi"

przez nędzę, bezrobocie i głód

Po „naradzie gospodarczej"

Sześć lat niedługo minie od wypadków majowych roku 1926. Przewrót nie zdawał sobie z początku sam sprawy z kierunku gospodarczego i społecznego rządów, które właśnie obejmował. Świadectwem najlepszem tego było nazwanie pierwszego Rządu prof. **Bartla**, przez samego Premjera, **„Rządem Pracy"**. Zapoczątkowane w grudniu roku 1926 konferencje gospodarcze oddzielnie z przedstawicielami przemysłu i rolnictwa, oddzielnie zaś zupełnie z przedstawicielami Świata Pracy — były tak samo najlepszym przykładem poszukiwania programu gospodarczego przez rządy „pomajowe". Jeszcze **Komisja Ankietowa**, powołana pod naciskiem Klubu PPS. i składanych w roku 1925 projektów w tej mierze, była tak samo przejawem skłonności do kontrolowania kapitalistów i próbą uzyskania materjałów, któreby pozwoliły Rządowi następnie zbudować najwłaściwszy program w zakresie gospodarki narodowej. Za Komisję Ankietową gniewał się „Lewjatan" na Rząd p. **Bartla** bardzo silnie, jak zaś nienawistnie traktował samą pracę Komisji Ankietowej, w której brali udział zresztą i przedstawiciele „Lewiatana", świadectwem najlepszem był zupełny i zorganizowany **bojkot** wyników Komisji Ankietowej na łamach prasy gospodarczej „Lewiatana".

Już jednak w tym czasie wyraźnie się zarysowało, że ówczesny premjer kilkakrotnych rządów p. **Bartla**, „stawia" na współpracę z kołami gospodarczemi, zrzeszonemi w oficjalnej reprezentacji „lewiatańskiej".

W tym czasie narodziła się w „sanacji" grupa t. zw. „frontu gospodarczego", reprezentująca stanowisko antylewiatańskie i antykapitalistyczne, zdążające zaś podobno do „etatyzmu". **Grupa ta stanowiła prawdziwy cierń w nodze „Lewiatana". Ten ostatni poświęcał wiele uwagi zarówno otwartej jak i ukrytej walce z „sanacyjną" grupą „etatystów".**

Polityka „sanacji", szczególnie w okresie zaczynającego się kryzysu, coraz wyraźniej i otwarciej szła w kierunku protekcji i ochrony kapitalistów, z drugiej zaś strony zupełnie jaskrawego lekceważenia interesów warstw robotniczej i urzędniczej. Nie chcemy ilustrować tego twierdzenia żadnymi faktami. Pamiętają te rzeczy wszyscy ludzie, zajmujący się sprawami potrzeb klasy robotniczej. Jeszcze przed dwoma laty p. premjer **Sławek** przebąkiwał coś w specjalnych uchwałach Rady Ministrów, o troskach, jakie odczuwa Rząd w związku z tendencją kapitalistów do obniżania płac.

Ostatnie jednak dwa lata rozwiały resztki złudzeń co do stanowiska, jakie zajmują rządy „pomajowe". Obniżka za obniżką, wobec urzędników państwowych, obniżki płac robotniczych w przemyśle i przychylne z reguły dla żądań i uroszczeń kapitalistów stanowisko przedstawicieli Ministerjum Pracy(!) i innych organów rządowych, bezlitosne odbieranie pomocy dla bezrobotnych, wysunięcie daleko idących wniosków w Sejmie przez Rząd, odbierających zdobycze ustawowe, t. j. 8-godzinny dzień pracy, urlopy, świadczenia Kas Chorych i t. p. — są świadectwem dla kierunku polityki wystarczającym.

Mimo tego zupełnie wyraźnego stanowiska, które określić należy świadomą **polityką obrony kapitalistów** i zupełnego lekceważenia spraw robotniczych — nie ośmielano się jednak dotychczas powiedzieć **przypieczętować** tego stanowiska.

SENS ZJAZDU — NARADY.

Zjazd właśnie, który się odbył w sali Senatu w dniu 26 kwietnia rb., jest wyraźną demonstracją tego samookreślenia, którego tak długo usiłowano uniknąć.

Nazwano **„Zjazdem Samorządu Gospodarczego"** jednostronne przedstawicielstwo kapitalistów, pośredników i rzemieślników, nie usiłując nawet dla zamazania czyichś oczu, puścić na Zjazd przedstawicieli choćby „sanacyjnej" grupy pracowników. Na tak skonstruowany Zjazd przybył Pan Prezydent Rzplitej **Mościcki**, Premier **Prystor**, vice - premier **Zawadzki**, marszałkowie Sejmu i Senatu i wielu innych dygnitarzy.

Nie bez znaczenia było oddanie pod obrady tych Izb Przemysłowo - Handlowych i Rzemieślniczych, sali Senatu Rzplitej.

A już przemówienie p. vice - premiera **Zawadzkiego** wyraźnie konstatowało, że, doceniając rolę i charakter tego Zjazdu, przybyli nań przedstawiciele władz i najwyżsi dostojnicy Państwa. Wprawdzie p. **Zawadzki** bąknął coś w przemówieniu o braku na Zjeździe reprezentacji Świata Pracy, był to jednak zapewne pierniczek, ofiarowany na pocieszenie dla t. zw. grupy pracowniczej i robotniczej, zlekceważonej i zignorowanej w sposób dość brutalny.

Przemówienie powitalne na samym Zjeździe, wygłoszone przez p. **Esden-Tempskiego,** zawierało dziwne w dwudziestym stuleciu „rodzyneczki" w postaci oświadczenia o „czołobitności" wobec władz Rzplitej. P. prezes Pomorskiej Izby Przemysłowo - Handlowej oddał prawie honory napół wschodnie. Nawiasem mówiąc przypomina to trochę czołobitność w granej w teatrze **Ateneum** sztuce **„Car Lenin"**, gdzie pokłony wobec „cara" składa ciemny chłop rosyjski. Tutaj przemawiano imieniem „soli" narodu.

Już w przemówieniach powitalnych przedstawicieli najrozmaitszych organizacyj słychać było ciekawe nuty. P. Andrzej **Wierzbicki**, przemawiający imieniem „Lewiatana", wyraźnie **udzielał nagany Rządowi** za niestraszne zresztą w praktyce, groźby kontroli nad węglem i naftą. (Wydana niedawno ustawa o kontroli nad przemysłem węglowym, przy tak przyjaznych warunkach „rozejdzie się przecież po kościach"). Nawet za napędzanie strachu „Lewiatanowi" p. **Wierzbicki** karcił władze i pouczał, **że się to kłóci wyraźnie z zasadą niewtrącania się do stosunków przemysłowych przez Państwo.**

Zabawną rolę odegrał p. poseł **Wiślicki**, posiadający wszak piękną wymowę, gdy rozpoczął swoje przemówienie od podkreślenia twórczej roli handlu w pierwszych latach niepodległości. Mimo woli każdy z uczestników Zjazdu zapewne przypominał sobie zaszczytny tytuł „paskarzy", który dość mocno przylgnął wtedy do przedstawicieli handlu. Pozatem p. **Wiślicki** wdał się w ryzykowne na Zjeździe gospodarczym porównanie Państwa Polskiego do silnego dębu itp.

Pozatem witali Zjazd p. **Fudakowski**, narzekający na ni mniej, ni więcej, na „zbytek" ludzi z dyplomami. zapominając widocznie o miljonach tych obywateli Państwa Polskiego, którzy nie mogą znaleźć pracy mimo, że żadnych dyplomów nie posiadają.

TEZY PROF. P. KLARNERA.

„Gwoździami" całego Zjazdu Izb Przemysłowo - Handlowych i Rolniczych były referaty. wygłoszone przez b. ministra **Klarnera**, prof. **Krzyżanowskiego**, b. ministra **Gościckiego** i p. Adama **Chełmońskiego.**

W referacie p. **Klarnera** zawarty został **program walki** ze wszystkiemi trudnościami, na jakie napotykają w tej chwili przemysłowcy w Polsce. Pomawiając i oskarżając o wywołanie kryzysu wojnę samą i niewłaściwą. rzekomo, politykę państw po wojnie, p. **Klarner** jakgdyby nie dostrzegł **istotnych przyczyn** kryzysu obecnego. będącego przecież nie pierwszym kryzysem gospodarki kapitalistycznej. Usiłuje się jednak za kryzys zwalić odpowiedzialność nie na same zasady kapitalistycznego systemu gospodarczego. ale przerzucać je na zupełnie inną platformę błędów polityki gospodarczej.

Ta niewłaściwa polityka polegała podobno na zbytniem obciążaniu przemysłu wszelkiemi **świadczeniami podatkowemi i socjalnemi.** Powodem kryzysu był zamach na własność prywatną, interwencja państw w stosunki gospodarcze, polityka prokonsumencka itd. itd. Zwalczymy kryzys, podobno, w drodze dopuszczenia do rewizji kosztów produkcji, redukcji podatków i likwidacji zaległości podatkowych. odciążenia kosztów ciężarów socjalnych i tak dalej. Jednem słowem, przemówienie p. **Klarnera** nie zawierało w sobie nic nowego, poza powtarzaniem nudnych do niemożliwości żądań kapitalistów.

Jeśli chodzi o zasadniczy ton przemówienia, to zmierzały one wyraźnie do podkreślania, że jedynie **nawrót do zasad „czystego" kapitalizmu**, zrzeczenie się wszelkiej kontroli Państwa i pozostawienie przemysłowi wolnej zupełnie drogi dla rozwijania działalności gospodarczej, bez względu na doraźne czy też dalsze skutki tej działalności — jedynie to uratuje życie gospodarcze Polski od ruiny, a miljony pozostających bez pracy obywateli przywróci do warsztatu i da im zarobek.

TEORJA PROF. KRZYŻANOWSKIEGO

Rolę „ojca duchownego" tego Zjazdu Izb Przemysłowo - Handlowych. powierzono p. prof. **Krzyżanowskiemu.** Miał on jakgdyby tytułem profesora i znawcy stosunków ekonomicznych. zresztą człowieka, związanego dawniej z działalnością polityczną stronnictwa rządowego— uświetnić i uświęcić ten Zjazd. Gdy p. wice - premjerowi **Zawadzkiemu** — mimo wszystko — nie chciało się widać występować w roli gruntownego zwolennika prywatnej własności i bezwzględnej wolności kapitalistycznej, rolę tę wziął na siebie p. profesor. Stwierdził on. że istnieją dwie teorje dla określenia obecnego kryzysu, jego zasięgu i jego skutków. Teorja pierwsza, to teorja. uważająca kryzys obecny za skutki deflacyjnej polityki państw, po okresie inflacii, przy czem choć kryzys ten jest mocniejszy i głębszy, niż kryzysy normalne, jest to **kryzys typowo konjunkturalny**, a więc jest to kryzys **który minie.** Teorja druga traktuje kryzys obecny, jako **kryzys struktualny, kryzys samego ustroju kapitalistycznego, z którego ustrój kapitalistyczny nie wybrnie.** Na jego miejsce musi przyjść jakiś nowy system gospodarczy. P. profesor jest zwolennikiem teorji pierwszej — kryzysu konjunkturalnego, wierzy, że ten kryzys minie, i że ustrój kapitalistyczny powróci do swojej świetności. Zdaniem p. prof. **Krzyżanowskiego,** Państwo może się rozwijać pomyślnie jedynie robiąc to, co robiły państwa przedwojenne, ochraniając ustrój kapitalistyczny i czerpiąc z nadwyżek dochodu społecznego, **które prywatny przemysł zdobywa.** **Przyczem jest to podobno jedyna droga do mocarstwowego rozwoju Polski.** P. profesor tej tezy nie rozwijał bliżej, ograniczając się jedynie do stwierdzenia swojego przeświadczenia.

Ciekawe było przemówienie p. Adama **Chełmońskiego.** W kunsztownie zbudowanym referacie dowodził on, że przemysł powinien zdobyć miejsce „równego z równym" z czynnikiem ogólnym polityki i kontroli Państwa, jakim jest parlament każdego z państw. Przedstawiciele przemysłu winni być dopuszczeni do Senatu, jako czynnik fachowy, przyczem Senat winien być zrównany w prawach z Sejmem. Zresztą p. **Chełmoński** odrzucił kategorycznie wszelkie skłonności w kierunku Państwa korporacyjnego, będącego podstawą ustroju faszystowskich Włoch.

Równie ciekawe było przemówienie p. Jerzego **Gościckiego,** który udawadniał w obszernym referacie konieczność ceł preferencyjnych dla produktów rolnych i wyraźnej **polityki podnoszenia cen na produkty rolnicze.**

Na tym Zjeździe były oczywista ostre napaści na **dotychczasowe ustawy społeczne.** Przyczem chwalono pod niebiosa projekty zniesienia 8-godzinnego dnia pracy i urlopów, obniżenia świadczeń Kas Chorych i t. p. złożone w Sejmie przez Rząd.

WYBORY KURJALNE.

Pozatem specjalną uwagę poświęcono sprawie **samorządu terytorjalnego,** to znaczy gmin miejskich, usiłując przekonać, że miasta są źle gospodarowane z powodu tego, że istnieje powszechne prawo wyborcze, umożliwiające „politykę" na terenie miast. Panowie przemysłowcy żądają **wyborów kurjalnych**, przywilejów dla „tych co płacą" i fachowego czynnika w zarządach miast, to znaczy dopuszczenia do intratnych posad falangi zgłodniałych kandydatów na dygnitarzy. **Jednorazowy przejazd przez Sosnowiec z przed lat trzynastu, przez Będzin i t. p., pokazałby panom jak to wyglądała „fachowa" gospodarka miejska ludzi, wysuwanych przez przedsiębiorców, w błogosławionych czasach, gdy „socjalistyczne herezje" jeszcze nie miały takiego wpływu.**

***

W niejednym przemówieniu odrzekano się **od wszelkiej interwencji Państwa.** Gdyby ci panowie byli konsekwentni, to musieliby przedewszystkiem zrezygnować z wysokiej protekcji w przemyśle węglowym, z całej polityki eksportowej w węglu, z polityki przemysłu cukrowniczego i t. p. Kóż mógłby jednak takiej konsekwencji od przemysłowców oczekiwać?

Podczas całych obrad Zjazdu zdawało się człowiekowi, że się znalazł gdzieś na **jakiejś odludnej wyspie,** oddzielonej morzem od straszliwej nędzy i głodu, od palącego zagadnienia bezrobocia i innych. Mówiono o sprawach gospodarczych, jakgdyby wlazłszy pod klosz szklany. Były minister **Gościcki** wręcz twierdził, zresztą odważniej, niż to czynili inni w swoich przemówieniach, że kryzys, a więc bezrobocie i nędza powszechna **zapowiadają się na długo,** bo niema żadnych danych żeby się to miało zakończyć w najbliższym czasie. I tak sobie przedstawiając te rzeczy, usiłowano w mądrze skonstruowanych referatach przekonać, że przetrwanie okresu długotrwałego kryzysu i powrót do zasad klasycznej gospodarki kapitalistycznej, przyniesie wybawienie. W powitalnem przemówieniu p. **Fudakowski,** przedstawiciel Związków rolniczych, mówił dość silnie o nieufności, jaka panuje w społeczeństwie i o zarysowaniu się samych podstawowych wiązadeł społecznych.

Referenci usiłowali nie widzieć tego stanu rzeczy. Upraszczając sobie sprawę, traktowali całe zagadnienie gospodarcze dnia dzisiejszego pod kątem widzenia chirurga, który tnie i rozrywa żywe ciało, ale jest przekonany, że oszołomiony chory w czasie operacji nie zareaguje. Nieco inaczej jest w tej chwili i w Polsce i gdzieindziej Nędza jest tak straszliwa, że szaleni tylko mogą uwierzyć, iż uda im się metodą „przeczekiwania" przezwyciężyć straszliwy kryzys, bezrobocie i nędzę.

A jednak tak zakrojonemu Zjazdowi Izb Przemysłowo - Handlowych i Rzemieślniczych Rząd p. Aleksandra **Prystora** udzielił najbardziej oficjalnego poparcia...

Antoni Zdanowski.

NA SALI SĄDOWEJ

O zabójstwo Igi Korczyńskiej

Swiadkowie zeznają na niekorzyść zabójcy

Proces o zabójstwo tancerki Igi **Korczyńskiej** trwało wczoraj dalej, otoczony atmosferą sensacji. Atmosfera ta wpływa przedewszystkiem na to, że przedostanie się na salę przedstawiało formalne niebezpieczeństwo uduszenia się w tłoku. Zwiększona ilość policji z trudem mogła dać radę z tłumami publiczności, która walczy o wstęp na salę z przedziwną wprost zaciekłością. Wśród publiczności znajdują się przedstawiciele wszystkich teatrów rewjowych stolicy.

Zabójca **Drożyński** zachowuje się nadal z tą samą nonszalancją, jak i poprzednio. Odpowiada z taką samą swobodą i modulowaniem głosu, rzuca powłóczyste spojrzenia na znajdujące się na sali artystki i z całą przytomnością umysłu znajduje odpowiednią i zawsze dla siebie korzystną odpowiedź na każde najbardziej skomplikowane pytanie.

Przed kratkami sądowemi przesuwają się „ludzie teatru": dyrektor **Jastrzębiec, Skwierczyńska, Pełczyńska, Boetherowa.**

Ten zwłaszcza świadek ma dla sprawy znaczenie niezwykle ważne. Zarówno jak i inni świadkowie stwierdziła ona, że **Korczyńska** kochała **Drożyńskiego,** który ją zamęczał zazdrością. Słyszała od zabitej, że **Drożyński** zabrał jej pierścionek, tłumacząc, że nie zniesie, by nosiła pierścionek, darowany przez kogoś innego. **Korczyńska Boetherowej** nie skarżyła się, by ją **Drożyński** bił, wspominała jednak, iż pożyczał od niej pieniądze. W rozmowach przedstawiała **Drożyńskiego,** jako człowieka narwanego, zaznaczała, że się go lęka, wspominała o projekcie zerwania. Gdy **Boetherowa** radziła jej wyjechać, — **Korczyńska** oświadczyła, że nie może, bo musi pomagać rodzinie. Od r. 1931 **Korczyńska** skarżyła się, że ją męczy lęk jakiś; nie sypiała po nocach. Po zerwaniu **Korczyńska** tak się bała **Drożyńskiego,** że, gdy go spostrzegła kiedyś w kawiarni, natychmiast wychodziła. **Korczyńska** mówiła, że **Drożyński** ją zabije. Dziewczyna wiedziała, że **Drożyński** nosił stale rewolwer przy sobie.

ZABIJE MNIE NA SCENIE.

Niekorzystne zeznania dla oskarżonego złożył i kierownik teatru „Ananas" p. **Jastrzębiec.**

Korczyńska skarżyła się świadkowi, że **Drożyński** ją prześladuje nie chciała tańczyć solo, gdy **Drożyński** siedział w 3-cim rzędzie twierdząc, że się boi, bo **Drożyński** groził, że ją zabije na scenie.

P. **Jastrzębiec** ostrzegał ją, aby zerwała z **Drożyńskim,** uważając go za „powojenną szumowinę" społeczną. Świadek widział jak **Drożyński** zdzierał **Korczyńskiej** z palca pierścionek. **Korczyńska** wspominała, że w pogróżkach swych **Drożyński** straszył ją nawet swoim wysokim stanowiskiem w policji i możnością wyrobienia jej „czarnej książki".

TAJEMNICZY ADAM.

Z należytym zainteresowaniem oczekiwano zeznania rzekomego rywala **Drożyńskiego** owego „pana Adama". Ów rywal 40-letni tęgi mężczyzna **Tadeusz Adamczyk,** wysoki urzędnik, z całą stanowczością stwierdził, że żadne bliższe stosunki z zabitą go nie łączyły, że nie żywił nawet żadnego dla niej uczucia, prócz sympatji. Świadek utrzymuje, że poznał się z **Korczyńską** dla tego, że chciał, aby tańczyła jego utwory. Świadek znał i matkę zabitej, gdyż odprowadzał ją kilkakrotnie wraz z matką z teatru do domu. **Korczyńska** wyjaśniała, że matka zawsze ją odprowadza, bo boi się ex-narzeczonego.

Świadek był kilkakrotnie wraz z zabitą w ogródku **„Ananasa"** i dwa razy w kinie, pozatem się z nią nigdzie nie spotykał. **Zabita uczyniła na świadku, zarówno przed poznaniem, jak i po poznaniu jej, wrażenie osoby zupełnie nieprzystępnej;** świadek wyraża się o niej z najgłębszym szacunkiem i uznaniem.

Św. **Rapacka,** utalentowana piosenkarka i zdolna autorka **„Ananasu",** stwierdziła, że **Korczyńska** skarżyła się przed nią, że ją męczy ex-narzeczony, którego bardzo kochała, ale zerwała z nim, „bo ją wciągał w nieszczęście". Iga mówiła że **Drożyński** groził jej śmiercią, o „panu Adamie" wyrażała się z sympatją i szacunkiem, ale zaznaczała, że o małżeństwie z nim nie myśli, a świadek z jej słów wywnioskowała, że ją nic nie łączyło z „p. Adamem". **Korczyńska** zaznaczała, iż po poznaniu **Adamczyka** widzi dopiero, że bywają mężczyźni dobrzy i subtelni, bo dotąd miała o mężczyznach wyobrażenie jaknajgorsze.

Św. **Rapacka** zaznacza, że **Korczyńska** ubierała się bardzo skromnie, że na toalety wydawała grosze, a zarabiała stosunkowo nieźle. Podobnie zeznał i buchalter teatru **„Ananas", Wąsowski.**

Św. **Czapska** zeznawała, że **Korczyńska** bała się pogróżek **Drożyńskiego.**

Św. **Łukasiak,** ostatni partner zabitej, stwierdza, że **Drożyński** nie pozwalał jej nawet tańczyć, że męczył ją pogróżkami, że **Korczyńska** na widok **Drożyńskiego** uciekła z plaży gdzie była z **Łukasiakiem. Korczyńska** skarżyła się, że **Drożyński** zabrał jej pierścionek i zabierał pieniądze. W tragicznym dniu **Korczyńska** spóźniła się do teatru, bo była u fotografa.

Rozprawa trwa dalej. **I. K.**

205-ta konfiskata „Robotnika"

Pierwszy nakład wczorajszego „Robotnika" uległ konfiskacie za wiadomość o wypadkach w Hajnówce. Skonfiskowano tytuł notatki i opis szczegółów zajścia.

Prócz tego skonfiskowano kilka ustępów z artykułu „Tragedja żyrardowska", charakteryzujących zabitego dyrektora Koehlera.

Dzisiejsza konfiskata jest 205-tą od czasu wprowadzenia „sanacji" w Polsce.

Obrady Konferencji Rozbrojeniowej

Genewa, 27 kwietnia (PAT). Komisja Lądowa Konferencji Rozbrojeniowej odbyła dziś dłuższe posiedzenie. Przyjęty został wniosek co do odrębnego traktowania ciężkiej artylerji fortecznej. Następnie komisja próbowała znaleźć metodę do ustalenia tych kategoryj ciężkiej artylerji. które podpadałyby pod kryterja, ustalone przez Komisję Główną, t. j. stanowiłyby broń najbardziej ofenzywną, najbardziej skuteczną przeciwko obronie narodowej i najgroźniejszą dla ludności cywilnej.

Wśród zgłoszonych propozycyj, doty czących najniższego kalibru tej kategorji sprzętu artyleryjskiego, zwraca uwagę fakt, że najwyższą normę. mianowicie 204 mm. zaproponowała delegacja sowiecka, podczas gdy inne delegacje proponują uważać za artylerję ciężką, podpadającą pod kryterja broni ofenzywnej, już armaty począwszy od 77 mm.

Po zwycięstwie Hitlera

Sytuacja polityczna w Niemczech jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Pogłoski o rokowaniach między centrum a hitlerowcami utrzymują się mimo braku oficjalnego potwierdzenia, a nawet mimo zaprzeczeń. Na dziś zapowiedziany jest przyjazd **Hitlera** do Berlina. Dziś przybywa do Berlina również prezes stronnictwa centrowego prałat **Kaas.** Daje to prasie coś w rodzaju potwierdzenia krążących pogłosek.

Prawdopodobnie sytuacja wyjaśni się w sobotę po przyjeździe **Brüninga** z Genewy.

RAPORT MIN. GROENERA.

Raport ministra **Groenera** u prezydenta **Hindenburga** trwał trzy godziny. Dało to kołom politycznym powód do przypuszczeń, że min. **Groener** poruszał na konferencji nietylko sprawę **Reichsbanneru,** ale również szereg kwestyj z zakresu polityki wewnętrznej. Krążą nawet pogłoski, że **Groener** zamierzał ustąpić ze stanowiska ministra Spraw Wewnętrznychh, zatrzymując tekę „Reichswehry". Mówią również o silnym nacisku kół radykalno - prawicowych w kierunku **anulowania zakazu szturmówek narodowo - socjalistycznych.**

40-godzinny tydzień pracy w Niemczech

Berlin, 27 kwietnia (ATE). Projekt dekretu ministerjum pracy Rzeszy w **sprawach 40-godzinnego tygodnia pracy wejdzie pod obrady rządów krajowych w dniu jutrzejszym.** Projekt dekretu dzieli przemysł, handel i rzemiosło Rzeszy **na dwie grupy:** Pierwszą **grupę** obowiązuje 48-godzinny tydzień pracy z tem, że **władze administracyjne mogą zredukować tydzień pracy do 40 godzin,** jeżeli okaże się to ze względów technicznych możliwe. Druga grupa przemysłu obejmuje te gałęzie. których **tydzień pracy musi być zredukowany do 40 godzin celem ożywienia rynku pracy. Dotyczy to górnictwa, kopalń soli, kamieniołomów, zakładów chemicznych, przemysłu papierowego, browarów i przedsiębiorstw budowlanych.**

Powstanie w Mandżurji

Charbin, 27 kwietnia. (PAT). Ze względu **na to, że we wschodniej i północnej** Mandżurji **szerzy się powstanie** przeciwko **nowemu** Rządowi **mandżurskiemu, wojska japońskie** w Mandżurji rozpoczęły na bardzo wielką skalę zakrojone operacje. Gen. **Hiroso** rzucił trzy brygady na powstańców. których liczbę oceniają na 20,000. Oddziały te mają przeprowadzić akcję wojskową we wschodniej strefie kolei wschodnio-chińskiej. Brygada gen. **Murai** skierowana została na Fang-Czeng, a brygada gen. **Yoda** operuje wzdłuż linji kolejowej wschodnio - chińskiej i ma połączyć się z wojskami gen. **Murai.** Brygada **Nakamury** płynie w dół rzeki Sungari na 22 uzbrojonych w armaty statkach, eskortowanych przez 4 kanonierki mandżurskie.

Komisja Ligi Narodów na gruzach Sza-Pei



Bawiąca obecnie w Chinach Komisja Ligi Narodów zwiedziła między innemi gruzy zniszczonej przez Japończyków dzielnicy chińskiej Sza - Pei.

Konkurs orkiestr kolejowych

Mało kto wie, że dyrekcje kolejowe głównych miast polskich posiadają swoje stałe orkiestry dęte, dość już nawet zaawansowane. Poniedziałkowy koncert konkursowy w Teatrze Wielkim zgromadził na scenie mniej lub więcej liczne orkiestry z Wilna, Katowic, Radomia, Lwowa, Stanisławowa, Gdańska, Poznania, Warszawy i Krakowa.

Sędziowie w gronie pp. Morawskiego, Rytla, Dorożyńskiego, Śledzińskiego i Wolfstala wyróżnili pierwszą nagrodą (złota buława) orkiestrę Krakowską pod dyr. p. Ferdynanda Gemrota za dobre wykonanie uwertury do op. „Hrabina" (utwór obowiązkowy dla wszystkich orkiestr uczestniczących) i za efektowny „Marsz Pretorjanów" Nowowiejskiego.

Druga nagroda i trzecia (buławy srebrne) przypadły w udziale zespołowi poznańskiemu i katowickiemu. Warszawa, (jak wiadomo nie ma szczęścia do konkursów muzycznych), otrzymała dopiero czwartą nagrodę Gliere'a (trąbka srebrna) jej niezbyt liczna orkiestra pod kierunkiem p. Rocha Zakrzewskiego nie miała wielkiego pola do popisu w suicie Żeleńskiego Należałoby pomyśleć o tem żeby stolica nasza — prócz orkiestry p. Sielskiego — wychowywała więcej dobrych racjonalnie prowadzonych zespołów dętych.

D.

Pomysł godny naśladowania

Bardzo często listonosz przynosi prospekty i broszurki propagandowe, ujęte niekiedy w formę nieskończenie długiej i nie mniej nudnej epistoły, zachwalającej wyroby jednej marki, lub maszynkę niewiadomo do czego i na co. Staczam niekiedy wprost walkę z sobą, pierwsza myśl bowiem to wrzucić druk do kosza; inny głos jednak mówi: „Jak można — wszak opracowanie, wydrukowanie i porto tej broszurki kosztowało wysyłającego kilkadziesiąt groszy. „Głos sumienia" zwycięża. Broszurka nie wędruje do kosza, czytam jej treść i — o dziwo!—treść jej zaciekawia mnie coraz bardziej i aczkolwiek zdaję sobie z tego sprawę, że autor sugeruje mi swoją myśl, propagując grę na loterji, zainteresowanie moje nie maleje. Broszurka, o której mówię, nosi tytuł: „Kronika ciekawych i pożytecznych wiadomości". Rad jestem, że jej nie wrzuciłem do kosza. Panu Dzierżanowskiemu zaś, kolektorowi warszawskiemu, winszuję szczęśliwego pomysłu, którego nie powstydziłby się szef propagandy największego amerykańskiego koncernu.

Zbiórki 1-szo majowe

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY T. U. R.

Członkowie wszystkich kół Warsz. Org. Młodz. TUR. zbierają się 1-go maja o godz. 9 rano i wyruszają — pod swemi sztandarami — razem z dzielnicami partyjnemi na Plac Grzybowski.

AKADEMJA MŁODZIEŻY odbędzie się w dniu 1 maja o godz. 5 pp. w sali teatru „Ateneum" (Czerwonego Krzyża 20).

Towarzysze chorążowie winni przybyć ze sztandarami o godz. 4.30 pp.

Zaproszenia na Akademję otrzymać można w lokalach kół.

KOLEJARZE W DN. 1 MAJA.

Dnia 26 kwietnia r .b. odbyła się w lokalu Związku Z. Z. K. konferencja wszystkich Kół Związku Zawodowego Kolejarzy m .st. Warszawy.

Na konferencji tej zapadła jednomyślnie następującej treści rezolucja:

„Konferencja Zarządów Kół Z. Z K., przedstawicieli Sekcyj Fachowych oraz mężów zaufania ze stacyj Węzła Warszawskiego i Pruszkowa postanowiła wezwać kolejarzy w dniu 1 go Maja do wzięcia gremjalnego udziału w pochodzie, organizowanym przez OKR. PPS. i Warsz. Radę Zawodową i stawienia się na miejscach wyznaczonych zbiórek'

KOŁO DRUKARZY P. P. S. wzywa wszystkich drukarzy do zgromadzenia się w dniu 1-go Maja pod sztandarem Koła, dla wzięcia udziału w manifestacji. — Zbiórka na podwórzu, Warecka 7, o godz. 9 rano.

NA DZIEŃ 1-go MAJA

Bezmaski H.: Robotnicze Święto Majowe. zł. — 10.

Czerniawski T.: Pieśni rewolucyjne, teksty z nutami. zł. —,60.

Jednodniówka Majowa 1920. zł. —,20.

Kazuro S.: Śpiewnik młodego robotnika. zł. —,80.

Pieśni robotnicze, na chór czterogłosowy męski, w ukł. H. Dorabialskiej. zł. 1.

PORTRETY:

I. Daszyńskiego, B. Limanowskiego, J. Słowackiego po zł. 1,20.

T. Jaszkowskiego po zł. —,70.

K. Marksa po zł. 8,20.

POCZTÓWKI:

I. Daszyńskiego, S. Posnera, S. Okrzei po zł. —,20.

Do nabycia

w KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ

Warszawa, Warecka 9, P. K. O. 1228.

Na szczytach niebotycznych gór



Wycieczki górskie w porze wiosennej mają wielki urok; gdy dziewczę przedstawione na naszem zdjęciu, po wielu trudach i wysiłkach wdrapało się na szczyt góry, rozgląda się radośnie i nie widzi nic na pozór prócz obłoków i gór, wyobraża sobie, że jest na szczycie świata.

Redukcje

UNIERUCHOMIENIE FABRYKI „WESTEN" W OLKUSZU.

Właściciel fabryki naczyń emaljowanych w **Olkuszu** zawiadomił wszystkich robotników, w liczbie 1,300, **że z dn. 1 maja fabryka zostanie całkowicie unieruchomiona, w związku z czem wszyscy robotnicy stracą pracę.**

Podobno grozi również całkowite unieruchomienie fabryki **„Wolbrom".**

„URLOPY" W HUCIE BISMARCKA.

Dyrekcja huty Bismarcka zgłosiła wniosek o „zurlopowanie" na „okres przejściowy" 1,600 robotników.

Proces Gorgonowej

(Trzeci dzień rozprawy)

W dalszym ciągu rozprawy w środę dnia 27 kwietnia, przewodniczący zarządził konfrontację świadka **Kamińskiego** i Stanisława **Zaremby, aby** wyjaśnić sprzeczności w ich zeznaniach.

Wreszcie sąd przystąpił do przesłuchania świadka Antoniego **Halemby,** b. detektywa prywatnego z Tarnowskich Gór, który zeznaje, że pewnego razu otrzymał list z banknotem 100 złotowym, wzywający go do Lwowa. Po przyjeździe spotkał się z dwiema paniami, z których jedna zażądała od niego. by za zapłatą doprowadził do nawiązania stosunku z pewną młodą dziewczyną. Po morderstwie zobaczył w jednym z pism fotografję Gorgonowej, w której poznał jedną z wyżej wymienionych pań i wtedy, kojarząc stawianą mu propozycję z faktem morderstwa, zgłosił się do sędziego śledczego. Na pytanie obrońcy zaznacza, że był dwukrotnie w zakładzie dla chorych umysłowo. Obrońca prosi Trybunał o zatrzymanie świadka, gdyż jutro ma otrzymać co do jego osoby ważne informacje, na to jednak przewodniczący nie zgadza się.

W końcu wczorajszej rozprawy zeznawał komendant posterunku P. P. **Nuckowski,** którego zeznania nie wnoszą nic nowego.

Z HIGJENY PRACY

Jak powinniśmy się ubierać?

Do wyrobu bielizny i ubrań służą tkaniny wełniane, bawełniane i lniane. Każda z tych tkanin posiada swoje dobre i złe strony. W wyborze materjału należy kierować się następującemi wskazówkami.

Bielizna. Tkanina wełniana, dzięki większej puszystości, zawiera w sobie więcej powietrza, jest cieplejsza od bawełnianej. Warstwa powietrza, w niej zawarta, zatrzymuje, jako izolator, ciepło wytwarzane przez organizm. Wełna łatwiej wchłania wilgoć (pot), natomiast dłużej schnie. Z tego powodu spocone ciało nie oziębia się nagle. Razem z potem wełna wchłania w siebie brud skóry. Dlatego bieliznę wełnianą należy częściej zmieniać. Noszona na gołe ciało wełna drażni skórę i zbytnio wydelikaca organizm. Na zimę robotnikom, tym zwłaszcza, którzy pracują na dworze, gorąco polecić można noszenie wełnianych swetrów, wkładanych na koszulę bawełnianą lub lnianą.

Tkaniny bawełniane i lniane trudniej wchłaniają wilgoć (pot), natomiast szybko wysychają, oziębiając ciało. Bielizna bawełniana mniej się brudzi, ciało zaś więcej, ponieważ kurz, zmieszany z potem i wydzieliną tłuszczową gruczołów skórnych, pozostaje na skórze. Bieliznę taką można dłużej nosić, natomiast trzeba częściej zmywać skórę.

Im brudniejszą robotę wykonywa robotnik, tem częściej powinien zmieniać bieliznę i obmywać się cały. Przy poceniu się nóg najlepiej używać skarpetek wełnianych i często je prać. Nogi myć codzień i dobrze osuszać po myciu.

Ubranie. Ubranie winno chronić ciało przed zimnem. Podobnie, jak bielizna, ubranie wełniane jest cieplejsze i, jeżeli chodzi o trwałość, jest pomimo swej drożyzny, praktyczniejsze od bawełnianego. Każda tkanina wchłania w siebie kurz, szorstka oczywiście więcej, niż gładka. Dlatego odzież należy często odkurzać. Brudne, zasmolone ubranie mniej grzeje, ponieważ traci swą porowatość i zawiera w sobie mniej powietrza.

Zwyczaj kupowania i noszenia do pracy używanego ubrania jest zły, gdyż ubranie takie może pochodzić od suchotnika. Ubranie używane przed włożeniem powinno być poddane dezynfekcji. Do pracy w warsztacie i fabryce należy mieć płócienną bluzę, połączoną ze spodniami, typu, używanego przez szoferów.

Nakrycie głowy. Kapelusze i czapki powinny chronić głowę przed kurzem, deszczem i śniegiem. Włosy stanowią ochronę przed chłodem. Zwyczaj chodzenia z odkrytą głową w porze ciepłej zasługuje na rozpowszechnienie. Przy pracy jednak w kurzu konieczne jest używanie lekkiego okrycia głowy (lekka czapka płócienna).

Obuwie. Powinno być ono niekrępujące i nieprzemakalne. Stopa w palcach powinna być szeroka, by nie krępowała nogi, obcasy szerokie, niskie. Racjonalniejsze są trzewiki, niż buty z cholewami, które tamują przewiew.

Dr. A. Rz.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej

W piątek, 29 b. m., o godz. 5 pp., odbędzie się specjalne posiedzenie rady miejskiej w celu przyjęcia w drugiem czytaniu wniosku magistratu w sprawie upoważnienia go do zaciągnięcia pożyczek krótkoterminowych do wysokości 10.000.000 zł. na zasilenie funduszów obrotowych kasy miejskiej. Porządek dzienny tego posiedzenia obejmuje tylko ten jeden punkt. W myśl zapewnień władz nadzorczych, dopiero wówczas magistrat uzyska w postaci pożyczki pewne kredyty.

Nowe krematorjum w Pradze Czeskiej



W Pradze Czeskiej otwarto nowe krematorjum, wybudowane w surowym, licującym z powagą przeznaczenia, stylu. Gmach jest dziełem architekta Mezera. Przez dziwne zrządzenie losu pierwszy został w krematorjum tem spalony przedsiębiorca, który prowadził budowę gmachu i w parę dni po ukończeniu go, umarł.

Wzrost uświadomienia wśród robotników górnośląskich

Masowe Zgromadzenia Centralnego Związku Górników i P. P. S.

(Kor. własna).

Górny Śląsk stoi od kilku miesięcy pod znakiem **ciągłych obniżek płac, masowych redukcji robotników i zamykania wielkich i małych zakładów pracy.** Masy robotnicze Górnego Śląska, gnębione skutkami rządów „sanacji", kapitalistów, oraz widząc, a raczej czując coraz boleśniej następstwa zdradzieckiej polityki „Zespołu Pracy", garną się masowo **pod sztandary Centralnego Związku Górników i PPS.**

Zgromadzenia CZG. i PPS. **są masowemi demonstracjami** sympatji górników dla klasowego ruchu. W piątek dnia 22 i w sobotę dnia 23 kwietnia odbyły się **olbrzymie wiece górników kopalni Gischego** (około 1500 uczestników) i **w Siemionowicach** bezpośrednio po rozruchach bezrobotnych **zgromadzenie pod gołem niebem** (około 5000 robotników).

Na zgromadzeniach tych przemawiali w **Janowie** towarzysze: **Stańczyk i Kawalec. W Siemionowicach** — towarzysze, **Stańczyk, poseł Kowol** imieniem **niemieckiej Socjalnej Demokracji** i tow. **Janta** imieniem PPS.

Przemówienia mówców były przez masy zgromadzonych gorąco oklaskiwane.

Na obu tych zgromadzeniach przyjęto rezolucję **przeciw redukcjom robotników, wznoszeniu pomocy bezrobotnym, obniżaniu płac, oraz przeciw zdradzieckiej taktyce Zespołu Pracy i rozbijaniu jedności robotników przez komunistów.**

Postanowiono również wziąć masowy udział z rodzinami w demonstracji pierwszomajowej, **pod sztandarami klasowych związków i partji socjalistycznych.**

Strajk na kopalni „Blücher" w Boguszowicach

Przeciw obniżce płac

Dnia 27-go b. m., o godz. 8-ej rano, wybuchł na kopalni **Blücher** w **Boguszowicach** strajk protestacyjny z powodu zamierzonej przez zarząd kopalni obniżki grup zarobkowych dla robotników. Prace konieczne są wykonywane.

Zasądzenie spółki Gieschego z powodu bezprawnego zwolnienia 11 robotników

Przed sądem przemysłowym w Katowicach toczyła się rozprawa przeciwko **spółce Giesche o zwolnienie przed 11-tu miesiącami 9-ciu robotników z pracy wbrew decyzji komisarza demobilizacyjnego.**

Sąd przemysłowy wydał wyrok, **zasądzający spółkę Giesche na zwrot pełnych poborów robotnikom za okres 11 miesięcy i nakazujący ponowne przyjęcie 9-ciu zwolnionych do pracy.**

Zakończenie strajku w hucie „Katarzyna"

Strajk w hucie **Katarzyna,** należącej do **Modrzejowskich Zakładów Hutniczych,** zakończył się.

Załoga, otrzymawszy zapewnienie ze strony dyrekcji zakładów, że wypłata zaległych poborów nastąpi częściowo jeszcze w bieżącym tygodniu, przystąpiła do pracy.

Wybryki policyjne na Kresach

(Kor. własna).

Donoszą nam z pow. **nieświeskiego:**

Do wsi **Paniutycze** pow. **Nieświeskiego,** przybył komendant posterunku ze **Snowia, Sadowski,** w asyście policjantów, polecił zwołać zebranie mieszkańwsi i **oświadczył, że ponieważ sołtys wsi nie wie, co się we wsi dzieje i nie melduje policji, zostanie aresztowany.** Działo się to w obecności wójta gminy Snowskiej, **Ćwirki,** który przybył z policją...

...Kiedyindziej znów policjant **Sapieszko rzucił się na mieszkańca wsi Jana Smołkę** z wymyślaniem, zaczął go szarpać, wyjął kajdanki i na oczach mieszkańców **zakuł.** Jednocześnie pan komendant **Sadowski** zaczął swoje przemówienie do obecnych na temat „lojalności w stosunku do Rządu". Zebrani tłomaczyli, że aresztowany nie popełnił żadnego przestępstwa, a jedynie informował, że w gazecie wojewódzkiej **„Rolniku Nowogródzkim"** wyczytał, iż dla rolnictwa zrobiono ulgi w płaceniu podatków... **Smołkę skutego odstawiono do Nieświeża, skąd po 2 dniach powrócił do domu(!!)**

...U tow. **Litnickiego** dokonano rewizji rzekomo w poszukiwaniu broni. **Broni tej szukał Sadowski w listach prywatnych z przed dziesięciu i więcej lat ,stanowiących własność szwagierki tow. L. W listach tych rozczytywał się pan komendant przeszło godzinę.** Na zwróconą uwagę, że tam nie znajdzie broni, oraz że listy te stanowią prywatną tajemnicę osoby postronnej, **Sadowski oświadczył, że to jego rzecz.** Nakazu dokonania rewizji, ani zatwierdzenia jej — **do dnia dzisiejszego tow. Litnickiemu nie doręczono.** A zatem była to samowola Sadowskiego.

Żądamy ukrócenia tych wybryków.

Konferencja w Dąbrowie Górniczej

Delegatów Centralnego Związku Górników i Metalowców

(Kor. własna).

W niedzielę, dnia 24 kwietnia obradowała w Sosnowcu przez cały dzień pierwsza po strajku konferencja delegatów górników i metalowców.

Obszerny referat o sytuacji w górnictwie, przebiegu i następstwach strajku wygłosił tow. **Stańczyk,** poczem nastąpiła wyczerpująca dyskusja, w której liczni uczestnicy solidaryzowali się całkowicie z wywodami referenta. Po wyskusji przyjęto jednomyślnie przedłożoną rezolucję.

O sprawach organizacyjnych i przygotowaniu demonstracji majowej wygłosił obszerny referat tow. Bielnik. Uchwalono jednomyślnie rozpocząć energiczną pracę **nad wzmocnieniem Centralnego Związku Górników i Metalowców, oraz przygotowaniem masowej demonstracji w dniu 1-go Maja.**

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono poważną i liczną konferencję.

Sprawa redukcji w magistracie

We wszystkich wydziałach miejskich rozpoczęły się w dniu wczorajszym prace nad ułożeniem listy osób, które mają być zredukowane zgodnie z zarządzeniem prezydenta miasta. Dnia 29 b. m. listy te przedstawione będą prezydentowi, a 30 b. m., o ile technicznie da się to wykonać wszystkim zredukowanym wręczone będą wymówienia 3-miesięczne. O ile data 30-go będzie spóźniona, wówczas wypowiedzenie liczyć się będzie od dn. 1go czerwca, a zatem z dn. 1-go września nastąpi dopiero pozbawienie pracy. Związek pracowników miejskich interwenjować będzie u prezydenta w sprawie redukcji, żądając przeprowadzenia jej w sposób jaknajbardziej humanitarny.

STAN POGODY

POGODA SŁONECZNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Rankiem mgły lub opary, w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem lub niewielkiem. Cieplej. Słabe wiatry miejscowe, potem południowe.

Jeszcze echa „imienin"

Akademja w Hajnówce

(Kor. własna).

Do wiązanki obrazków z „obchodów imieninowych" w dn. 19 marca dołączamy jeszcze jeden. Oto opis „Akademji" w **Hajnówce:**

Bebechowski „komitet obchodu imienin Piłsudskiego" w Hajnówce urządził akademję w dniu 20.III na kolejkach leśnych w świetlicy kolejek imienia Piłsudskiego. Śmietanka bebechowska przywiozła swego posła Dabulewicza, w mniemaniu że potrafi on swojem demagogicznem przemówieniem o działalności Rządu, dla dobra robotników,tumanić rzesze robotnicze. Na rozkaz zebrano **dzieci szkolne, gajowych, urzędników, a stowarzyszenie rezerwistów, dla braku członków na miejscu, postarało się o członków aż z błot pińskich.**

Przybyli na Akademję robotnicy Hajnówki. Po przemówieniach prelegentów bebechowskich Zabdyra i Zakrzewskiego, wzniesiono okrzyk na cześć Piłsudskiego, **lecz okrzyku tego nie podchwycili zebrani robotnicy;** nawet... dzieci szkolne nie przyłączyły się do tego, stojąc w milczeniu. Przemówienie posła **Dabulewicza** (mówiąc nawiasem, spisane na pięciu arkuszach papieru) było przerywane: nie pozwolono mu skończyć, gdyż sala wzniosła okrzyk: **„Niech żyje Marszałek tow. Daszyński!".** Okrzyk ten rozległ się potężnem echem.

Następnie wzniesiono okrzyk na cześć miejscowego posła tow. **Dubois.**

Zdetonowani zupełnie bebechowcy, nakazali orkiestrze odegranie 1-ej brygady. Niektórzy żądali od robotników, by podczas tego zdejmowali czapki, czemu robotnicy stanowczo się przeciwstawili, oświadczając że to nie jest hymn, lecz zwykła pieśń. Jeszcze bardziej zdetonowani bebechowcy, akademję **rozwiązali.**

Taki miała przebieg „Akademja imieninowa".

Panika wśród „sanatorów" grudziądzkich

Aresztowanie sekretarza „sanacyjnych" „Związków" za fałszerstwo

„Gazeta Bydgoska" donosi:

W **Grudziądzu** wypłynął w ostatnich miesiącach niejaki **Nitka,** który, stojąc na usługach „sanacji", przygarniającej i w tem mieście przeróżnych „rozbitków", pracował w wydaniu grudziądzkiem **„Dnia Pomorskiego" i następnie został zamianowany sekretarzem „sanacyjnego" Związku Związków Rob.** Nitka znany był z tego, że mimo dwudziestu kilku lat, które dopiero sobie liczył, występował wszędzie z iście „sanacyjnym" tupetem.

To też wielkie poruszenie powstało na mieście, **kiedy zobaczono Nitkę zakutego w kajdany i transportowanego przez funkcjonarjuszów policji do więzienia śledczego.**

O ile nam wiadomo, **Nitka był notorycznym fałszerzem dokumentów i książeczek oszczędnościowych PKO, za pomocą których podejmował na poczcie większe kwoty pieniędzy. Nitka był w posiadaniu całego arsenału przyborów fałszerskich.**

„Sanatorów" grudziądzkich ogarnęła panika.

Potworna zbrodnia pod Łodzią

Czteroletnie dziecko ofiarą zemsty zbrodniarki

Jak donosiliśmy już, w niedzielę, w godzinach rannych, w pobliżu szosy Aleksandrów — Łódź, **znaleziono wiszącą na drzewie 4-letnią dziewczynkę. Jak się okazało — była to Kazimiera Szkudlarek.**

Początkowo ustalono jedynie, iż dziewczynkę, która bawiła się na drodze we wsi **Mikołajów,** gminy **Rąbień** pow. łódzkiego, położonej w nieznacznej odległości od miejsca zbrodni, wywabiła do lasu jakaś starsza, ubogo odziana kobieta, nęcąc maleństwo cukierkami.

W wyniku poszukiwań, zdołano natrafić na ślad zbrodniarki, albowiem, jak wynikało z opisu kobiety, **która wywabiła dziecko do lasu, była to 45-letnia Anna Kowalska,** z **pierwszego męża Krysiak z domu — Muszyńska, mieszkanka Ozorkowa.**

Dochodzenie ustaliło, iż mąż Kowalskiej, Stanisław, nie żyje z żoną od lat pięciu, zamieszkując wspólnie z **Józefą Szkudlarek,** wdową, we wsi Mikołajów. **Owocem współżycia Krysiaka ze Szkudlarkową była dziewczynka, która cieszyła się szczególnemi względami ojca.**

Kowalska, aby odstręczyć męża od kochanki i zerwać łącznik, jakiem było dziecko, po wywabieniu dziewczynki do lasu zdjęła z małej sukienkę, wypełniła kamieniami i uwiązała do nóżek dziecka. Następnie, związawszy dziewczynce rączki, z fartuszka małej, podartego na pasy, zwinęła pętlę, na której powiesiła dziecko, obciążając nóżki kamieniami, aby śmierć mogła nastąpić, mimo nikłej wagi ciała.

Annę Kowalską zdołano aresztować i przywieziono ją pod eskortą do Łodzi. Grozi jej Sąd doraźny.

Strajk w fabryce pluszu

Notatka we wczorajszym „Robotniku" o strajku w fabryce pluszu **Beckera** dotyczy fabryki, znajdującej się w **Białymstoku.**

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WIELKIE IMPREZY SPORTOWE W DNIU ŚWIĘTA ROBOTNICZEGO

W najbliższą niedzielę, dnia 1 maja z okazji Święta Robotniczego rozegrane zostaną w Warszawie na boisku Skry liczne imprezy sportowe. Bogaty i bardzo urozmaicony program tych zawodów przedstawia się następująco:

Godz. 13 — piłkarski turniej szóstkowy.

Godz. 14 — Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne męskie i kobiece.

Godz. 14.30 — Mecz piłkarski Czarni-**Elektryczność.**

Godz. 15 — Bieg kolarski z przeszkodami.

Godz. 16.30 — Mecz piłkarski **Warszawa - Łódź** o puhar ufundowany przez Prezydenta m. Łodzi tow. **Ziemięckiego.** Reprezentacja Warszawy wystąpi w składzie: **Błazałek I** (Skra), **Feinbaum II** (Gwiazda), **Turczyński** i **Uglanica** (Marymont), **Lerner II** (Gwiazda), **Weiter** (Czarni), **Feinbaum I** (Gwiazda), **Szulsynger** (Gwiazda), **Danielczuk** (Marymont), **Lerner I** (Gwiazda), **Freiman** (Gwiazda). Zapasowi: Unterman (Gwiazda) i Kulisa (Marymont).

Godz. 18 — Pokazowe walki bokserskie na boisku.

Wszystkie imprezy zorganizowane są przez Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy.

***

Skra wyjeżdża na sobotę i niedzielę do Wierzbnika i Radomia, gdzie rozegra dwa mecze z miejscowemi drużynami robotniczemi.

WCZORAJSZE MECZE PIŁKARSKIE.

Wczoraj rozegrane zostały w Warszawie dwa towarzyskie mecze piłkarskie z następującemi wynikami:

Na boisku Skry drużyna 22 pp. (Siedlce) pokonała Gwiazdę w wysokim stosunku 9:0 (6:0), mimo iż wystąpiła tylko z trzema graczami ligowymi. Bramki zdobyli: Sadalski, Świętosławski i Kobojek (po 2), Marcinkowski, Stępień i Kokulski. Sędziował p. Laskowski.

Na boisku Polonji Drużyna Polonji pokonała Makabi 5:1 (4:0), przyczem grało tylko 5 graczy ligowych. Bramki dla Polonji zdobyli Ogrodziński (2), Malik, Łańko i Puchniarz, a dla Makabi Cytrynbaum. Sędzia p. Singer.

SUKCES POLSKICH SZERMIERZY NA WĘGRZECH.

W Budapeszcie drużyna szermiercza warszawskiej Legji pokonała w meczu szablowym zespół klubu BAC w stos. 16:9.

POKAZY TENISOWE NA KORTACH LEGJI.

Na korcie reprezentacyjnym Legji odbyły się pokazy tenisowe treningowej grupy tenisowej, przyczem wyniki były następujące: bracia Stolarow-Hebda i Tłoczyński 3:6 8:6 6:1 3:6 6:3, Jędrzejowska - Volkmerówna 6:3 6:1, Kleinschrot (trener niemiecki) — Witman 6:0 4:6 6:3.

Następne pokazy odbędą się w sobotę i niedzielę o godz. 15.30.

FINLANDJA — W OBRONIE NURMIEGO.

Fiński Związek Lekkoatletyczny ukończył dochodzenie w sprawie zarzutów o zawodowstwo, czynionych Nurmiemu.

Po zbadaniu sprawy Związek Fiński orzekł, że argumenty przeciwko Nurmiemu wysunięte nie są wystarczające dla dokonania dyskwalifikacji. Podstawy, na jakich Międzynarodowy Związek L. Atletyczny zawiesił Nurmiego opierają się w znacznej mierze na podejrzeniach. Ponadto — związek międzynarodowy nie miał prawa zawieszać Nurmiego, prawo to przysługuje bowiem wyłącznie państwowym związkom sportowym.

Sekretarz związku fińskiego na marginesie uchwały powyższej oświadczył, że jeżeli związek międzynarodowy przekroczy swoje kompetencje i zdyskwalifikuje Nurmiego, wówczas ani jeden finlandczyk nie weźmie udziału w igrzyskach olimpijskich w Los Angeles.

Śmierć kataryniarza przy pracy

Wczoraj o godz. 14 na podwórze domu Chmielna 21, przyszedł kataryniarz w towarzystwie 2-ch akrobatów, magików i 2 kobiet. Kataryniarz 43-letni Jankiel Pejsach oparł się o furtkę garażu i zaczął grać „Wesołą wdówkę". W tymże czasie jedna z kobiet połykała ogień z palącej się, umieszczonej na drucie waty. Nagle kataryniarz silnie zbladł i osunął się na asfalt. Stojący w pobliżu magicy podskoczyli i przytrzymali towarzysza pracy, oraz katarynkę. Nieprzytomnego przeniesiono do sieni domu. Przybyły tam lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek ataku sercowego. Zwłoki umieszczono chwilowo w garażu, a następnie karetką wydziału zdrowia przewieziono do prosektorjum. Zmarły był kataryniarzem od dzieciństwa. Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Szczegóły zbrodni przy ul. Próżnej

Z przeprowadzonego przez policję dochodzenia w sprawie zabójstwa w zakładzie ślusarskim, Zygmunta Mikołaja Parczyńskiego, wynika, iż P. znał się z Władysławem Gorczyńskim, windziarzem od 3-ch lat.

Ostatni często wzywał P. do lokatorów tego domu, oraz nastręczał różne roboty. W dnie wolne od pracy, Gorczyński przychodził w towarzystwie znajomych kobiet do mieszkania Parczyńskiego, który był sublokatorem u Władysława Sadowskiego, stolarza. W tragicznym dniu G. wyszedł rano z domu, celem kupna pułapki na myszy, dla administratora domu. Ponieważ pułapka szwankowała G. poszedł do zakładu Parczyńskiego w celu naprawy. W czasie dokonywania naprawy, przy pomocy Olszewskiego, Parczyński, zupełnie niespodziewanie porwał siekierę i zadał cios Gorczyńskiemu. Gdy ten upadł, pochwycił dłuto, któremu zadał swej ofierze jeszcze 10 ran w różnych punktach ciała. Przerażony szalonym czynem swego sublokatora Sadowski, wybiegł na podwórze i wszczął alarm. Dozorca wezwał przechodzącego wówczas przodownika i zamierzał wejść do mieszkania. Drzwi były jednak zamknięte. W czasie 5-minutowego oczekiwania, Parczyński zadał sobie tymże dłutem 3 rany cięte brzucha, poczem zapiął marynarkę i drzwi otworzył. — G. leżał nieprzytomny na łóżku. Dopiero wieczorem, w areszcie 8 komis. okazało się, iż Parczyński ma 3 razy tak głębokie iż nastąpiło wypadnięcie sieci. Rannego desperata opatrzyło Pogotowie i umieściło w szpitalu Dz. Jezus. — Zmarły tragiczną śmiercią G. pozostawił żonę i 10-letnie dziecko. Badany zbrodniarz przyznał się do zabójstwa oświadczając, iż zrobił to z zemsty za to, iż przez G. nabawił się choroby.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 — 12.05. Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — 13.20 Płyty gramofonowe. 13.20 — 13.25 Komunikat PIM. 13.35 — 13.55 Arje i pieśni w wyk. M. Flety (płyty). 14.45 — 15.05 Muzyka salonowa w wyk. ork. Sandlera (płyty). 15.05 — 15.15 Komunikat Gospodarczy. 15.15—15.20 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. 15.25—15.45 Odczyt dla maturzystów. 15.45 — 15.50 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50 16.10 Odczyt dla maturzystów. 16.10 — 16.20 Piosenki w wyk. Hanki Ordonówny (płyty). 16.20 — 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.40 — 16.55 Muzyka ludowa (płyty). 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. 17.10 — 17.35. „Zygmunt Krasiński" (z powodu 120-lecia urodzin) wygł. prof. T. Pini. 17.35 — 18.50. Koncert orkiestry dętej Zw. Zaw. Muzyków. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25. Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 19.15 — 19.30 Program na dzień następny. 19.30—19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45. Piosenki (płyty). 19.45—20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.15 — 22.40 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. 22.40 — 22.45 Dziennik Radjowy. 22.45 — 22.50 Komunikat PIM. 22.50 — 24.00 Muzyka taneczna.

Tragiczna śmierć numerowego

78-letni Antoni Sakowicz, numerowy hotelu Brühlowskiego przy ul. Fredry, będąc zajęty naprawą światła elektrycznego w ubikacji hotelowej na 4 piętrze, spadł z drabiny z drugiego od dołu szczebla, czyli z wysokości pół mtr., na posadzkę kamienną. Wskutek upadku starzec doznał wewnętrznych obrażeń. Nieszczęśliwego przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha, gdzie życie zakończył. Zmarły tragiczną śmiercią pracował bez przerwy w tym hotelu 50 lat i w sierpniu r. b. miał obchodzić jubileusz pracy.

Z braku opieki

Przy ul. Nowolipie 28, dwuletni Moszek Sznur, syn handlarza, pozostawiony bez dozoru, napił się esencji octowej, doznając poparzenia jamy ustnej.

— Przy ul. Twardej 3, roczna Tobcia Cukierówna, wskutek braku dozoru schwyciła naczynie z gorącą zupą i wylała na siebie, doznając poparzenia 2 stopnia twarzy, szyi i rąk. W obydwu wypadkach — matki przywiozły dzieci do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarze udzielili pomocy.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Co słychać w Warszawie?

NAGRODY MIEJSKIE, wyznaczone na podstawie orzeczeń sądów konkursowych, będą wypłacone, jak wiadomo, dn. 3 maja na uroczystem posiedzeniu Rady Miejskiej. Obecnie wydział finansowy szuka skąd wziąć potrzebne na ten cel 40.000 zł. Znalezienie takiej sumy stanowi poważne zadanie.

NOWE LINJE AUTOBUSOWE byłyby organizowane i uruchamiane przez dyrekcję tramwajów i autobusów w najszybszym czasie. Jednakże wszystkie wozy autobusowe są już zajęte. Zakupienie nowych wozów natrafia na trudności ze względu na brak gotówki. W każdym rązie jest możliwość uzyskania na ten cel pożyczek inwestycyjnych. Magistrat posiada szereg konkretnych ofert.

ZAMKNIĘCIE UL. WARECKIEJ nastąpi w połowie maja. Na ulicy tej prowadzone będą jednocześnie roboty przy zmianie rur gazowych i przy zmianie rur wodociągowych. Pozatem ulica ta ma być wyasfaltowana. Z chwilą zamknięcia ul. Wareckiej dla ruchu kołowego, wszystkie wozy kierowane będą przez ulicę Świętokrzyską. Ruch jednokierunkowy na ul. Chmielnej pozostanie.

NIEZWYKŁE LOSOWANIE odbyło się w jednym z wydziałów miejskich. Jak wiadomo, wydział finansowy wypłaca zaliczki na poczet pensyj, ustalając pewną określoną kwotę, którą następnie sam wydział dzieli pomiędzy urzędników. Wobec tego, że rąk jest więcej, niż pieniędzy, urządzono losowanie. Losowania takie odbywać się mają codziennie.

DOROŻKI ROWEROWE W STOLICY. Pomysł wprowadzenia riksz w Warszawie przyczynił się do zorganizowania grupy przedsiębiorców, którzy chcą wprowadzić małe wózki, przyczepione do rowerów. W ten sposób idea zwykłego pomyleńca staje się zupełnie realna.

ŚMIECENIE NA ULICACH jest niczem nieusprawiedliwione. Liczba koszyków i wózków wystarcza zupełnie. Komisje sanitarne stwierdzają, że zakład oczyszczania miasta wywiązał się ze swych obowiązków doskonale, że jedynie publiczność nie może przywyknąć do zachowania porządku i czystości.

O nowe kredyty na gazomierze

Wobec konieczności wymienienia większej ilości gazomierzy starych na nowe, niż to było przewidziane w budżecie, magistrat, na wniosek dyrekcji gazowni, wystąpił do rady miejskiej o zwiększenie wydatku na ten cel, przewidywanego w budżecie inwestycyjnym w wysokości 350.000 zł. do sumy 420.000 zł. Chodzi więc o zwiększenie tego kredytu o 70.000 zł. Komisja finansowo - budżetowa rady miejskiej wniosek ten zaakceptowała.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. „Car Lenin" z Jaraczem w roli głównej.

TEATR WIELKI. Dziś, z powodu sobotniej premjery „Francesca da Rimini", przedstawienia nie będzie.

PREMJERA OPERY „FRANCESCA DA RIMINI". Jutro odbędzie się w Teatrze Wielkim premjera głośnej opery znanego kompozytora włoskiego Zandonai'a p. t. „Francesca z Rimini" (wg. dramatu Gabriela d'Annunzio). Naczelne partje wykonają: Krzywiec (rola tytułowa), Zmigród - Fedyczkowska, Gołębiowski, Maj i Popławski. Nowe efektowne dekoracje według projektu prof. Drabika.

TEATR NARODOWY. Do niedzieli włącznie „Sto dni".

W odpowiedzi na skierowane do Dyrekcji Teatrów Dramatycznych listy, kierownictwo Teatru Narodowego podaje do wiadomości zainteresowanych, iż najbliższe wieczorowe powtórzenie arcydzieła szyllerowskiego odbędzie się w poniedziałek 2-go maja.

TEATR NOWY. Codziennie komedja włoska „Młodość szumi".

W próbach najnowsza sztuka Mikołaja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem".

TEATR LETNI. Dziś i jeszcze tylko przez kilka wieczorów komedja Ludwika Verneuil'a „Bank Nemo".

W pełnych próbach scenicznych najnowsza komedja Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane".

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych komedja Shaw'a „Pigmaljon".

W próbach komedja Nowaczyńskiego p. t. „Komedja amerykańska".

TEATR MAŁY. Dziś i dni następnych komedja Kiedrzyńskiego „Szczęście od jutra".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś „Listek figowy".

BANDA: Dziś rewja „Wiosna Bandytów" z udziałem całego zespołu.

TEATR „NOWOŚCI". Dziś operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar".

TEATR „KAMELEON". Rewja „Walter pod Mesalką".

TEATR NOWY „ANANAS". Dziś rewja „Co będzie w maju?".

TEATR MIGNON. Rewja „Stójcie! Mignon z listkiem figowym".

TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO na Żoliborzu: **„Widowisko Rybałtowskie".**

TEATR „JASKÓŁKA DLA WSZYSTKICH" (w Łazienkach) daje codziennie (prócz sobót) o godz. 17 bajkę Andersena „Słowik".

RECITAL ŚPIEWACZY W KONSERWATORJUM. Jutro wystąpi w sali Konserwatorjum utalentowana śpiewaczka Sabina Szyfman, która przy akompanjamencie prof. L. Ursteina wykona szereg aryj operowych i pieśni polskich i obcych kompozytorów.

Zasadzenie dębu
dla uczczenia pamięci Waszyngtona

3-go maja o godz. 4 pp. nastąpi uroczyste zasadzenie 20-letniego dębu pamiątkowego w parku Paderewskiego, który nazwany będzie imieniem Waszyngtona. Dąb ten znajdzie się w bliskiem sąsiedztwie Alei Waszyngtona, obecnej t. zw. Czerwonej Drogi. Na uroczystości obecni będą przedstawiciele ambasady amerykańskiej, prezydent miasta, delegaci władz rządowych i samorządowych, reprezentanci izby polsko - amerykańskiej w Warszawie.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „W szponach czerezwyczajki".
APOLLO: **„Puszcza".**
ATLANTIC: „Godzina z tobą".
BAJKA: „Cudowny eliksir" i „Bohaterski patrol".
COLOSSEUM: „Nenita, kwiat Hawany".
W małej sali: „Parada miłości".
CASINO: **„Obcym wolno całować".**
CAPITOL: **„Buster się żeni".**
CRISTAL: „Plajta firmy Cohn" i „Siła przed prawem".
CZARY: Dziś benefis.
ERA: „Szyb L. 23" i rewja.
FILHARMONJA: „Sierżant X".
FORUM: „Wesoły porucznik".
HELJOS: „Rok 1914".
HOLLYWOOD: **„Zemsta nietoperza".**
IRA: „Tego jeszcze nie było".
ITALJA: „Fałszywy krok".
LOTOS: „Cham".
LUX: „Republika piratów".
MAJESTIC: „Wszystko dla dziewczyny"
MARS: „Pod kuratelą".
MASKA: **„X-27".**
MEWA: „Rozwódka" i „Pocałunek słońca".
MIEJSKI: „Tajemnice sekretarki".
PAN: „Buster się żeni".
PALACE: „Hotel Atlantic".
RIVIERA: „Cham".
ROXY: „Dziesięciu z Pawiaka".
SPLENDID: „Prawo miłości".
STYLOWY: **„Upiór Paryża".**
SFINKS: „Przznaczenie".
SOKÓŁ „Za kulisami teatru" i „Amor w kolei podziemnej".
ŚWIATOWID: **„Szanghaj Express".**
TĘCZA: „Pieśń o atamanie".
TOMBOLA: „Kapitan Whalen" i „Pokusy Broadwayu".
UCIECHA: „Liljanka chce się rozwieść".
URANJA: „Lotnik z Kalifornji".
WISŁA: „Pod banderą miłości" i rewja.
ZNICZ: „Mocny człowiek" i rewja.

JAN WAŚNIEWSKI 15)

Na podszybiu

Powieść górnicza

Tak! To wszystko, co on robi, to jest świństwo, ale tak już jest na świecie, że cało z opresji wychodzi silniejszy...

W oczach zarysowała mu się sucha sylwetka starego, zgarbionego sztygara ze szpakowatą brodą i ciemnemi oczami. Tak go widział ostatni raz na dole w czarnym, niskim chodniku w rozproszonych promieniach górniczej lampki... Porządny, uczciwy człowiek, dobry pracownik. Żeby mu przynajmniej znaleźć gdzie jakie zajęcie. Wszak w tym wieku usunąć człowieka z posady, to skazać go na głód i poniewierkę... Cóż powie na to rodzony syn, Witek— ten przeczulony wrażliwiec, kochający się w dodatku w Maniucie?

Siennicki wił się pod brzemieniem dokuczliwych myśli i zgryzot, a czasem wzdychał, jakby chcąc odpędzić od siebie zmartwienie.

— Ach, gdyby tego nie było, ach gdyby nie było!

Dopiero nad ranem zapadł w krótki, męczący sen. Wstał bardzo wcześnie, wykąpał się i poszedł na kopalnię. Około ósmej przyjechał do biura Verrier. Ujrzawszy bladego, jakby o zmiętej twarzy, podkrążonych oczach i dziwnie nieswojo trzymającego się zawiadowcę, ruchliwy grubasek poprosił go zaraz do siebie.

— I co słychać, panie Siennicki? — spytał po francusku.

— Źle!

— Wie pan o tem, że Tador umarł?

— Umarł?! — zawołał zawiadowca.

— Tak, dziś w nocy.

Siennicki zaczął kiwać głową:

— Dziewięć trupów, dziewięć trupów!... — powtarzał.

Verrier szybko rozejrzał się po pokoju, a potem zbliżając swą okragłą, spaloną na bronz twarz ku Siennickiemu, począł szeptać jak zwykle bardzo prędko:

— Nie rozumiem, czemu ten Chadeau tak się uparł? Odwodziłem go ja sam, potem przytaczałem rację pana, a on wciąż swoje. A teraz wie pan, co mówi?

— No?

— Że przy zrobach to siła wyższa, a w przecince to wina markszajdra. A przecież markszajder wykonał tylko jego polecenie, kreśląc według jego wskazówek na planie tę wcinkę.

Słysząc to, Siennicki nachylił się jeszcze bliżej ku Verrierowi. Wiadomość ta o tyle była dla niego dobra, że wina spadała zarówno z niego, jak i z Kossobudzkiego.

— Ale to sensu nie ma, to nie wytrzymuje krytyki! — trzepał dyrektor — i nikt się nie da na to wziąć!

— Więc odpowiadał będę ja?

— Tak, tak! A ma pan odpowiedź Kossobudzkiego?

— Nie zdążył mi odpisać.

— A kopję swojego listu?

— Mam.

— To doskonale, doskonale.... Postaram się pana oczyścić i uwolnić od odpowiedzialności.

— Więc Kossobudzki?...

— Ha, trudno.... Musi za to odpokutować. Zwłaszcza, że nie meldował o tem, co się działo w starych wyrobiskach koło trzeciego szybu. Bo właściwie tam była rzecz ważniejsza.... Ale, mimo wszystko, ten Chadeau... Nie rozumiem. Musiał chyba dostać instrukcje z Paryża. Teraz węgiel dobrze stoi i chciał fedrować jak najwięcej przy małych wkładach.

W tej chwili wszedł woźny, oznajmiając Verrierowi, że Chadeau prosi go do siebie.

Mały dyrektorek zerwał się z miejsca i wytoczył szybkiemi kroczkami z gabinetu. Siennicki siedział na swojem miejscu wcale nie pocieszony.

Konferencja obu dyrektorów trwała długo. Dotyczyła oczywiście katastrofy i ważyła losy dwóch ludzi: Kossobudzkiego i Siennickiego. Chadeau lubił śmiałość i był za uratowaniem sztygara, a pogrążeniem zawiadowcy, albo markszajdra. Gdy Verrier wskazywał, że Siennickiego ruszać nie można, bo pracuje na kopalni już dawno i jest dla niej pożądany, na bladej twarzy Chadeau pojawił się zły uśmiech:

— Kto, ten flak? — spytał.

Verrier udał, że nie rozumie.

— No, ten zmięty grubas, któremu się wczoraj z przerażenia kolana gięły! Więc on ma być dla nas pożądany?

— Niezawsze jest katastrofa! On pracuje już ze mną piętnaście lat, a przedtem był osiem....

— Więc?

— Więc nie można go pogrążać.

Chadeau przeszedł się po pokoju, trzymając w kieszeni lewą, zwiniętą w pięść rękę.

— On dużo wie, może chcieć się mścić na nas. — ciągnął obrońca.

Spokojny Chadeau przystanął przed nim i, nie wyjmując ręki z kieszeni, spytał:

— Mścić się? Śmieszne! Cóżby pan powiedział, jakbym ja się chciał naraz mścić na akcjonarjuszach towarzystwa? Chyba to, żem warjat!... Więc co taki Siennicki może nam zrobić? Jesteśmy zbyt silni, aby się lękać zemsty jakiegoś tam Siennickiego.

(D. c. n.).

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA SŁUŻĄCA do wszystkiego z praniem, dobremi świadectwami, skromnych wymagań, średnim wieku do dwóch pokoi małej rodziny Leszno 60 m. 37.

Poszukiwanie pracy

KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych. Reperacje. Tanio. Poznańska 22 — 62.

ABSOLWENT WYŻSZEJ SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ prosi o pracę, w stolicy lub na prowincji, oferty proszę składać do Red. „Robotnika" — pod „Prasa".

PANIENKA MŁODA Z PROWINCJI, pracowita chętnie przyjmie zajęcie pokojowej. Zgłoszenie do Redakcji „Robotnika" pod A. B.

MŁODA, UCZCIWA, INTELIGENTNA PANNA, pozostająca w ciężkich warunkach i pragnąco dalej uczyć się poszukuje posady biurowej, lub jako nauczycielki domowej do dzieci. Mam referencje. Oferty pod „Pomoc—uczciwa praca".

MATURZYSTA poszukuje jakiegoś zajęcia. Udziela niemieckiego w zakresie ośmiu klas. Cena przystępna. wiadomość: Aloizy Mełdzyński-Miernowski, Widok 2, m. 23.

TECHNIK budowlano - melioracyjny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty składać do Redakcji pod „Technik".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. [illegible] Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.